

Ceny prenumeraty:
 we Lwowie
 bez doręczenia do domu
 miesięcznie M. 440
 z dostawą M. 500
 Na prowincji
 z przesyłką pocztową M. 500
 Za granicą
 Cena 400

Słowo Polskie

Biblioteka Jagiellońska

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz nonp. w ogł. zwykł. 30 Mk. Za 1 wiersz w adreś. nekrolog. 90 Mk. Za 1 wiersz na 1-szej stronie 200 Mk. Za 1 wiersz w kronice 150 Mk. Po kronice 130 Mk. Za 1 słowo drobne 10 Mk. i 1 słowo dla szukających pracy 8 Mk. Paski jak pokłon. Cała str. 30.000 M. Pół str. 15.000 M. Cała str. 1 pod nagłów. 80.000 M. w niedzielę i święta o 50% droższe. Adres Redakcji, Administracji i Biura: Lwów, ul. Zimorowicza 11-15. Reklamistów nadesłanych nie zwraca się.

Kopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach preisy i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów Tel. 27.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego“.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Wacław Mejbaum.

Nowa konstelacja?

Prasa pozostająca pod masonskim wpływem wielkiej finansjery, u nas i na zachodzie, zapowiada na najbliższą przyszłość powstanie nowej konstelacji w polityce międzynarodowej.

„Już dzisiaj — oświadcza w „Czasie“ p. Wł. L. Jaworski — możemy stwierdzić z całą pewnością, że sprawa porozumienia się Anglii, Francji, Ameryki i Niemiec, co do odbudowy Rosji wisi w powietrzu, i że w możliwie krótkim czasie musi, powtarzamy: musi być rozwiązana“.

Porozumienie to polegałoby na utworzeniu przez finansistów Anglii, Francji, Ameryki i Niemiec syndykatu, celem eksploatacji Rosji.

„Czas“ jest oczywiście programem tym zachwycony. P. Wł. L. Jaworski — nie dziwny się — pociąga go z entuzjazmem Stinnesa.

„Przyszłość naszego państwa zależy od ekspansji na wschód“. „Polska powinna uczynić wszystko, aby dostać się do takiego międzynarodowego syndykatu... „Służyć zachodnim mocarstwom (czytaj Niemcom) za teren transitowy... i za to otrzymać udział w zyskach“.

Ze ten udział w rozbójniczych zyskach wielkiej międzynarodowej finansjery nęci naszych finansistów jest rzeczą zrozumiałą. Że dla tych zysków czerpanych przez eksploatację narodu rosyjskiego „systemem kolonialnym“, jak się delikatnie wyraża p. Wł. L. Jaworski, gotowi są oni poświęcić najpierwsze polityczne i kulturalne interesy narodu naszego, a także i jego gospodarczą niezależność, to pewne.

Porozumienie się pod naciskiem wielkiej finansjery Anglii, Francji, Ameryki i Niemiec miałooby — oczywiście — że nie dla Żydów i dla handlarzy pieniądzem w Polsce, ale dla Polski, skutki katastrofalne. W takiej konstelacji międzynarodowej ani sprawa Wilna, ani wschodniej Małopolski ani nawet rozstrzygnięta już lecz jeszcze nie załatwiona sprawa Śląska nie mogłyby zostać rozwiązane w sposób dla Polski pomyślny, w sposób, któryby nie wydzierał tych ziem z żywego organizmu narodu, aby kraj nasz uczynić tem pewniej tylko bezwolnym terenem tranzytowym dla eksploatacji kolonialnej obszarów rosyjskich.

Polska w obronie swej gospodarczej i politycznej niepodległości, jeśli nie chce utracić w tej czy innej formie Wilna i Lwowa, a nawet tej drobnej części Śląska, jaki tej przyznano, powinna uczynić wszystko możliwe, aby przeszkodzić powstaniu w polityce międzynarodowej konstelacji, którą zapowiada skwapliwie „Czas“, o jakiej marzy masoniska prasa niemiecka, nad utworzeniem której pracuje Stinnes i republikański rząd niemiecki.

Powstanie zaś tej stinnesowej konstelacji w układzie międzynarodowych sił nie jest ani tak pewne, ani tak i dziś jeszcze bliskie i naturalne, jak to podoba się „Czasowi“.

Niewątpliwie na wschodzie trzyletnia akcja polityczna Niemiec i Lloyda George'a, wyzyskując błędy polityki polskiej i francuskiej, stworzyła dla realizacji obecnego planu Stinnesa wszystkie potrzebne warunki.

Niemcy i Anglia posiadają od dawna układy gospodarcze z Rosją sowiecką i nawiązane stosunki. W Berlinie już doszło do skutku ściśle porozumienie rosyjsko-niemieckie, w Londynie najpoważniej się właśnie zanosi na zawarcie układu gospodarczego niemiecko-angielskiego, dotyczącego głównie eksploatacji Rosji, na podstawie umów, jakie rząd berliński wyłudził od sowieków.

Państwa nadbałtyckie są w zupełności objęte sferą wpływów angielskich i niemieckich.

Kraje te cieszą się udziałem w zyskach, jakie ma im przynieść rola pomostu łączącego Rosję z Niemcami, i czują się niczym więcej, jak terenem tranzytowym Niemiec i Anglii. Rządcy Rosji sowieckiej cieszą się udziałem w zyskach, jakie ma im przynieść odbudowa Rosji „systemem kolonialnym“, uczynienie z niej terenem eksploatacji.

Takie są rezultaty, nie tyle pokojowej polityki Niemiec i Anglii, ile raczej antysowieckiej polityki Francji i federacyjnej wojennej polityki Holwederu.

Głównie dzięki rosyjskiej i bałtyckiej polityce Holwederu rząd berliński święci pełny tryumf na wschodzie, i może występować jako inicjator rozwiązania problemu rosyjskiego.

Wszystkie atuty, jakie dało nam odparcie zeszlachanego najazdu bolszewickiego i pokój w Rydze zostały przez nas zmarnowane i są w tej chwili w ręku

Berlina. Inicjatywę w rozwiązaniu problemu rosyjskiego, jaką mieliśmy po zwycięstwie nad bolszewikami i zawarciu pokoju, pozwoliliśmy sobie Niemcom odebrać. A to przez sabotaż pokoju ryskiego, któremu Niemcy i Anglia (a także Belweder) starały się najpierw przeszkodzić i do obalenia którego (a także Belweder) dały konsekwentnie.

I jeśli w tej chwili wymarzona przez wielką finansjere konstelacja w polityce światowej, konstelacja konieczna dla powstania międzynarodowego syndykatu „odbudowy Rosji“ jest od strony wschodniej utworzona, to w znacznej mierze sukces ten jest dziełem naszego ministerstwa spraw zagranicznych i oddziałów II, które pracowały, goniąc bałtyckie i ukraińskie fantasmagorie dla planów Stinnesa i wielkiej międzynarodowej finansjery.

Od porozumienia jednak rosyjsko-niemiecko-angielskiego do porozumienia Anglii, Francji, Ameryki i Niemiec droga jest jeszcze daleka i tem trudniejsza, że ani Francja, ani Ameryka nie prowadzą polityki na opak własnych narodowych interesów, że w krajach tych nie prowadzą polityki oddziały drugie wbrew stanowisku oficjalnemu ministerstwa, że nie rządzą nimi Belwederzy.

„Czas“ przywiązuje wielką wagę do misji z jaką miał się udać do Paryża „członek rodziny bankierskiej Warburgów“. Finansista ten miał znaleźć w Paryżu drzwi otwarte, plan zaś odpowiadający temu, z jakim Stinnes udał się do Londynu, miał spotkać się u finansistów francuskich z uznaniem.

P. Wł. L. Jaworski jeszcze oczekuje „co obecnie odpowiedzą formalnie francuskie koła przemysłowe“, ale już uważa za potrzebne „sugerować pewne myśli“, przyjmując, że misja w Paryżu powieździe się Niemcom tak jak londyńska, a w szczególności sugerować p. Skirmuntowi, aby za jeden z głównych celów swojej podróży do Paryża uważał zgłoszenie Polsce do „współpracy“ z syndykatem angielsko-niemieckim w „odbudowie Rosji“. P. Skirmunt miałby w ten sposób uczynić wszystko możliwe, aby pomóc tym ciemnym siłom, które w Paryżu pracują nad utworzeniem zabójczej dla Polski nowej konstelacji w polityce światowej.

Balfour przeciw polityce Curzona.

Paryż. (PAT.) Havas Korespondent „Matina“ donosi, że Balfour zachowuje w stosunku do delegacji francuskiej postawę nad wyraz przyjazną.

Berlin. (Tel. wł.) 30 listop. „Berl. Tagbl.“ donosi z Waszyngtonu, iż rząd Stanów Zjednoczonych miał oświadczyć, że jeżeli sprawa rozbrojenia miałaby być istotnie definitywnie załatwiona na obecnej konferencji, to należy na konferencję tę zawiązać reprezentantów Niemiec. Powodem do tego kroku jest mowa Brianda. Ameryka postawiła na Niemcom stanowcze pytanie: czy chcą uczciwie i rzetelnie przeprowadzić rozbrojenie, na które się zgodziły w traktacie wersalskim. Zarazem oświadcza Stany Zjednoczone Niemcom nie dwuznacznie, że dotychczasowe rozbrojenie ich nie może się wcale przyczynić do trwałego pokoju, i że Stany Zjednoczone staną zawsze po stronie Francji, jeżeli Niemcy ją zaczepią.

Londyn. (PAT.) Havas. „Daily Express“ ostro występuje przeciw postawie zajętej przez lorda Curzona, która — jak mówi dziennik — spotkała się z bardzo surową oceną prasy londyńskiej. „Daily Express“ oświadcza dalej, że lord Curzon stoi na przeszkodzie dobremu stosunkom pomiędzy Francją a Anglią.

Londyn. (PAT.) Havas. „Times“ wyraża opinię, że wizyta Rathenau i Stinnesa w Londynie oraz postawa zajęta wobec nich przez pewne osobistości angielskie, nie są faktami tego rodzaju, aby mogły rozwiać podejrzenia wywołane w umysłach większości Francuzów pod wpływem całego szeregu wydarzeń najświeższej daty.

Dziennik dodaje, że o ileby Anglia miała przedsięwziąć jakąś dwuznaczna akcję, upoważniającą Francuzów do powątpiewania w prawdziwość postanowienia Anglii popierania słusznych pretensji Francji, w takim razie porozumienie pomiędzy obu państwami byłoby w samej rzeczy bardzo poważnie podminowane.

Londyn. (PAT.) (Wolff.) Churchill wygłosił wczoraj wieczorem na bankiecie banków zamorskich mowę, w której oświadczył, że sytuacja irlandzka nie jest bez

Zapewne aby utracić Wilno i rozluźnić związek wschodniej Małopolski z Rzplta nie potrzeba aż powstania międzynarodowego syndykatu dla eksploatacji Rosji, aż dojdzie do skutku porozumienia Anglii, Francji, Ameryki i Niemiec — wystarcza w zupełności prowadzenie przez Polskę dotychczasowej polityki, polityki przystosowanej do programu Stinnesa.

I naturalnie, im mniejsze są widoki na to, aby Francja i Ameryka porozumiały się z Niemcami i Anglią co do odbudowy Rosji, tem bardziej pożądana jest dla celów wielkiej finansjery sugerowanie właśnie Polsce polityki wychodzącej z założenia, że porozumienie takie jest koniecznością, i że byłoby ono dla nas wydatkiem pomyślnym.

Tymczasem jednak na razie wszystko świadczy, że nadzieje „Czasu“ będą zawiedzione, że i mimo naszych najlepszych starań utworzenie międzynarodowego syndykatu dla eksploatacji Rosji przy udziale Francji i Ameryki p. Stinnesowi i wielkiej finansjere żydowskiej nie uda się.

Już się nie udało w Waszyngtonie kroki celem pozyskania Ameryki, co do Francji zaś, to ta nie zrezygnuje z traktatu z Angorą i stanowiska, jakie ma dzięki niemu na Bliskim Wschodzie i nie zamknie sobie drogi, jaka przez Angorę prowadzi do Moskwy, dlatego, aby rękę przyłożyć do wzmocnienia wpływów angielskich w Rosji i do odrodzenia się potęgi niemieckiej na Wschodzie. Udział w zyskach... na Ukrainie, nie zrównoważyłby politycznych strat i nie zasłonił jej oczu na niebezpieczeństwo, jakieby w najbliższej przyszłości przedstawiały dla pokoju Europy Niemcy odłączone na Rosji.

P. Skirmunt jednak, jeśli pojedzie do Paryża i Londynu pod sugestią myśli p. Wł. L. Jaworskiego, jeśli tam będzie wkupywać udział Polski w konsorcjum międzynarodowym, organizowanym przez p. Stinnesa, jeśli zdawać się mu będzie, że nowa konstelacja w polityce światowej jest faktem realnym, a nie enkaenowym, ciągle tym samym majakiem zwycięstwa państw centralnych; to obawiamy się, że gotów w podróży tej utracić Wilno a „zyskać“ wyodrębnienie wschodniej Małopolski.

nadzieja.

Przechodząc do konferencji waszyngtońskiej, oświadczył, że polityka zagraniczna ustaliła się w układzie trzech mocarstw, a mianowicie między Wielką Brytanią, Ameryką i Japonią, celem zabezpieczenia pokoju na Oceanie Spokojnym. Potrzebnym jest dalszy układ trzech mocarstw, a mianowicie porozumienie się i zbliżenie pomiędzy Wielką Brytanią, Francją i Niemcami, celem odbudowy Europy i zabezpieczenia dobrobytu świata. (Okłaski.) Niewątpliwie powiedzą niektórzy, że jest to nierozsądna idea, ponieważ tego rodzaju kombinacje nie mają widoków powodzenia, jednakże koniecznym jest usunięcie niebezpieczeństwa, wynikającego z obecnego położenia. Anglia nie może zaprzężyć się z Niemcami kosztem Francji, Anglia ma zaufanie do geniuszu narodu francuskiego i pewna jest, że rozum narodu francuskiego dojdzie do przekonania, że tylko gwarancje ze strony Niemiec mogą przyczynić się do odbudowy Europy.

Paryż. (PAT.) Havas. Prasa paryska podkreśla związek jaki najwidoczniej zachodzi dziwnym zbiegiem okoliczności pomiędzy podróżą Stinnesa i Rathenau do Londynu z jednej, a oświadczeniami lorda Curzona i zarzutami angielskimi przeciw układowi angorskiemu z drugiej strony.

Poza tem „Journal“ zwraca uwagę na pogłoskę, według której Bradbury podobno miał zalecać angielskiemu Foreign Office przyznanie Niemcom moratorium. Dziennik uważa, że byłoby co najmniej dziwne, gdyby krok podobny miał być przedsięwzięty poza plecami innych członków komisji reparacyjnej.

Dziennik dodaje dalej, że komisja odszkodowań nigdy ani na chwilę nie zajmowała się podobnym projektem, przeciwnie, jednogłośnie uchwaliła, że Niemcy są w możności uścić się całkowicie ze swoich zobowiązań, czego też rzeczoznawcy francuscy w dalszym ciągu nie przestają twierdzić, wbrew pewnym fałszywym wiadomościom. Dziennik wyraża również zdziwienie, że tego rodzaju rokowanie, mogłyby być wdrożone w Londynie podczas nieobecności głównego wierzyciela, jakim jest Francja.

Przegląd polityczny

PLAN H. STINESA.

Niemiecki magnat przemysłowy H. Stinnes bawił w ostatnich dniach w Londynie, szukając kontaktu z międzynarodowymi sferami angielskimi w celu pozyskania ich dla swoich planów gospodarczej odbudowy Europy.

„Berl. Tagbl.“ podał już nawet wiadomość dojecha do skutku układu między nim a Lloyd Georgem.

„Morning Post“ podaje na podstawie autentycznych, jak zapewnia, informacji, następujący zarys planu Stinnesa.

„Jak się zdaje, p. Stinnes i jego przyjaciele, są przekonani, że angielski premier przyzna teraz, iż nie udzielił dostatecznej uwagi propozycjom i przepowiedniom Stinnesa w Spaa, a więc obecnie położenie dojrzało do tego, żeby niemiecki magnat przemysłowy mógł przedłożyć międzynarodowym kołom w Londynie swoje zapatrywania na problem odszkodowań niemieckich oraz na drogi wyjścia z przemysłowego i finansowego stanu, w jakim znalazły się nie tylko Niemcy, lecz również Anglia i Stany Zjednoczone.

„Drogi ta prowadzi według p. Stinnesa, przez Rosję. Niemcy są przekonani, że rząd sowiecki ustalił się, mimo iż jego system zmienia się i będzie zmieniany nadal przez grę sił ekonomicznych. Jest zupełnie jasne, że bolszewicy własnymi siłami nie są w stanie uregulować finansów rosyjskich na zdrowej podstawie, a ponieważ Rosja nie może otrzymać poważniejszego kredytu, jest więc pozabawiona jakiegokolwiek środka wymiany do prowadzenia handlu zagranicznego. Wobec tego potężna grupa niemiecka proponuje dokonanie kolonizacji Rosjiw ten sam sposób, w jaki swego czasu Anglia kolonizowała Australję.

„Początek ma być zrobiony w miastach portowych: ma powstać system agentur i stopniowo sfera wpływów ma być rozszerzona aż do czasu, kiedy Rosja z jednej strony stanie się znowu wielkim konsumentem towarów europejskich, z drugiej zaś zacznie eksportować swe produkty, jak zboże, len itp. Niemcy są zdania, że jak tylko chłopcy rosyjscy przekonają się, iż produkty ich pracy mogą istotnie być wymienione na narzędzia gospodarskie, buty, odzież itp., życie ekonomiczne kraju wnet odżyje.

„W ten sposób, mówią Niemcy, nowe rynki zostaną znowu otwarte dla krajów przemysłowych, bezrobocie się zmniejszy w Europie, a zwłaszcza w Anglii, a Niemcy będą w stanie zapłacić rozsądne odszkodowanie.

„Co do propozycji konkretnych, to koła poważne przypisują Stinnesowi plan przebudowania całego systemu komunikacyjnego i transportowego Europy centralnej, plan, wymagający współpracy Niemiec, Anglii i Stanów Zjednoczonych. Handel będzie prowadzony przez wspólnie zorganizowaną towarzystwa wymienne, a oprócz korzyści ekonomicznych, Anglia zapewni sobie, obok morskiej drogi lądową do swych odległych posiadłości azjatyckich. Plan ten do pomysłu rozpoczęcia wymaga przyznania Niemcom moratorium w spłaceniu odszkodowań“.

„BERL. TAG.“ O UKŁADZIE CZESKO-POLSKIM.

„Berl. Tageblatt“ omawia układ polsko-czeski w tonie ostrej krytyki. Twierdzi on, że tak naród czeski, jak naród polski układu tego nie uznaje; jest on robotą dyplomatów, działających wbrew woli narodów.

Mylnem jest — pisze dalej „Berl. Tageblatt“ — jakoby układ ten został zawarty w związku z podróżą Skirmunta do Pragi. Już przed rozstrzygnięciem sprawy G. Śląska został wypracowany plan zdobycia G. Śląska przez osławiony wyrok genewski, którego wydanie, jest zasługą Benesa. Do jakich rekompensat zobowiązała się Polska, za oddaną jej przez Benesa przysługę? „Berl. Tag.“ nie może znaleźć ekwivalentów. Uważa on, że to wszystko, co się oficjalnie w prasie czeskiej pisze o różnych zobowiązaniach Polski względem Czech, to są jedynie wymysły aktywistów, którzy pragną układ czesko-polski takm zaprawić sosem, żeby przypadł do smaku narodowi czeskiemu. Z rozumowania przeprowadzonego przez „Berl. Tag.“ wynika, że to wszystko, czego Polska zobowiązała się nie czynić, i takby — z powodu braku sił — uczynić nie mogła.

A co przyrzeka Czechosłowacja Polsce? Oprócz zaliczek, udzielonej w formie poparcia w sprawie górnośląskiej, przyobiecuje Praga, iż nie będzie się mieszała do zagranicznych spraw dotyczących Polski, przyobiecując zachowanie ścisłej neutralności. „Koncesje te — pisze „Berl. Tag.“ — są o wiele dalej idące, i o wiele większe mają znaczenie, niżby to można sądzić na podstawie tak przyjaźnie i łagodnie brzmiących słów jak: neutralność, desinteressement... Dotąd, Czechosłowacja rozumiejąc, jakie polityczne i gospodarcze znaczenie ma i mieć będzie dla niej Rosja, z całą stanowczością sprzeciwiała się uznaniu traktatu ryskiego. Obecnie Benesz głosi swoje desinteressement w tej sprawie, a równocześnie — jak donoszą dobrze informowane „Lidove Noviny“ — godzi się na swobodny przewóz środ-

ków wojennych; tem samem staje po stronie Polski, przeciw Rosji“.

„Berl. Tag.“ wykazuje dalej, iż przez głoszenie neutralności w sprawie „Wschodniej Galicji“, rząd czecho-słowacki rozdmuchuje zarzewie buntów na Rusi przykarpackiej „zamieszkałej przez Ukraińców, których bracia walczą pod jarzmem polskiem o niepodległość“.

Streszczając cały artykuł w jednym zdaniu, można powiedzieć: ani jedna, ani druga strona na ukła-

dzie tym nie robi dobrego interesu; nie można szukać się realnych motywów, któreby układ tłumaczyły. Stąd konkluzja: układ czesko-polski został zawarty na jakiejs, tajemniczo okrywanej platformie. Działały silne wpływy francuskie, a raczej nie wpływy, tylko nacisk ze strony Francji. „Ukuto czesko-polsko-francuską obręcz, mającą otoczyć Niemcy. Czas pokaże — kończy „Berl. Tag.“ — kogo obawiała będzie wodziła za nos“ (Die Zeit wird lehren, für wen der Ring zu einem Nasenring wurde).

Jedna część Sejmu potępiła drugą.

Warszawa. (Tel. wł.) 30 list. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu, podobnie, jak i na wczorajszem, główne zainteresowanie zwróciło się do sprawy, wytoczonej przez ludowców przeciw broszurze posła Zamorskiego. Dyskusja nad tą sprawą rozpoczęła się około godz. 6 i trwała dwie godziny.

Przemawiał najpierw ludowiec Dębski, przytaczając cytaty inkryminowanej broszury — o ile ściśle, trudno na razie stwierdzić — domagając się przekazania tej sprawy poselskiemu sądowi honorowemu.

Następnie w imieniu Zw. Lud. Nar. zabrał głos pos. Mieczkowski i nie tykając meritum sprawy, u dowadzał z punktu widzenia prawnego, że sąd honorowy w tym wypadku nie byłby zupełnie na miejscu i że jedynym wyjściem jest przekazanie tej sprawy zwykłemu sądowi państwowemu. Aczkolwiek przemówienie pos. Mieczkowskiego było tylko wywodem prawnym, to lewica mimo to przerywała mu ustawicznie okrzykami i rykiem.

W dalszym ciągu dyskusji przemawiał socjalistyczny poseł Czapiński, przytaczając również cytaty z broszury, cytaty te jednak — jak stwierdził pos. Zamorski — były nieścisłe i zniekształcone. Przemówienie Czapińskiego miało momenty zabawne, ponieważ p. Czapiński nie spostrzegł się nawet, że identyfikuje socjalistów z Polską. Broszura pos. Zamorskiego wymierzona jest, przeciw socjalistom i ich roli przy powstawaniu Państwa Polskiego, p. Czapiński zaś wciąż mówił o napaściach Zamorskiego na Polskę.

Zabawnem było również, gdy socjalista Czapiński wystąpił w obronie etyki w życiu publicznem i w obronie przyzwoitego tonu w walce partyjnej. A przecież nie kto inny, jak socjaliści wprowadzili ton walk partyjnych na tak niski poziom. Dyskusja toczyła się w atmosferze podnieconej, lewica jednakże mimo to zorientowała się, że oddanie sprawy jakemukolwiek sądowi podlegnie za sobą badanie tej sprawy, przy którym mogą wyjść na jaw rzeczy dla samych wnioskodawców nieprzyjemne.

Dowodem na to jest list, ogłoszony przez A. Nowaczyńskiego w dzisiejszym popołudniowym numerze „Rzeczypospolitej“. List ten brzmi:

„Z powodu niegodnych napaści na posła Zamorskiego, uważam za swój obowiązek podać do wiadomości, co następuje: Za jedno z najpotworniejszych a nawet za najpotworniejsze twierdzenie pos. Za-

morskiego uznano to, że Naczelnik Państwa ma się porozumiewać ze znanym bolszewikiem Marchlewskim. Socjaliści z P. P. S., a za nimi i P. S. twierdzą, że to potwarz i oszustwo. Otóż stwierdzam niżej, że p. Marchlewski, komisarz sowiecki w Warszawie przez cały tydzień na wiosnę 1920 przebywał, że go tu dwukrotnie widziano, że w Berlinie w tajemnej konferencji z Naczelnikiem Państwa kilka godzin przepędził, a szczegóły tej konferencji opowiedział znanemu literatowi, p. W. Bemałowi — Warszawa, dnia 30 listopada, podp. A. Nowaczyński“.

W ten sposób jedno z najważniejszych twierdzeń pos. Zamorskiego, które wywołało tak zaciekle ataki na niego, zostało publicznie potwierdzone. Bojaź się widocznie dalszych jeszcze niespodzianek w tej sprawie, cofnęła lewica wniosek o oddanie sprawy sądowi honorowemu, natomiast pos. Wozniński imieniem Thugutowców zaproponował uchwalenie rezolucji potępijącej broszurę Zamorskiego i ubolewającej, że władze sądowe w tę sprawę nie wkroczyły. Rezolucję tę uchwalono 165 głosami przeciw 113 i w ten sposób sprawa została zakończona.

Nie trzeba tłumaczyć, że rezolucja taka nie ma w życiu parlamentarnem znaczenia, ponieważ głosował nie jakiś bezstronny zespół po dokładnem rozpatrzeniu sprawy, lecz wrogowie polityczni bez rozpatrzenia sprawy i wysłuchania dowodów. W ten sposób mając większość można przegłosować choćby to, że słońce nie świeci, ale z takiej rezolucji nic nie wynika.

Skandalicznem trzeba nazwać wystąpienie marszałka Sobolewskiego. Pan minister sprawiedliwości uważał za stosowne wytłumaczyć, dlaczego gdy przeciw p. Zamorskiemu nie wystąpili i nie przedłożył broszury w ręku. Stwierdziwszy fakt — już parę zdań potem — nazywa p. marszałka sprawiedliwości broszurę oszczerczą i twierdzenia zawarte w niej zakwalifikował jako oszczerstwo.

Wydał zatem p. minister wyrok na broszurę, której jak sam przyznaje, nigdy w ręku nie miał, której wcale nie czytał, jedynie na podstawie wyjątków z niej przytoczonych przez zainteresowaną stronę. Jest to oczywiście postępowanie nieprzyzwoite dla każdego śmiertelnika, a dla ministra sprawiedliwości, a więc „stróża wymiaru sprawiedliwości“ jest to wprost skandaliczne.

USTAWA O PAŃSTWOWEJ SŁUŻBIE CYWILNEJ.

Warszawa. (PAT.) Posiedzenie Sejmu 266

Na dzisiejszem posiedzeniu przystąpiono do rozpraw szczegółowych i głosowania nad ustawą o państwowej służbie cywilnej. Zaczynając od artykułu 26 odrzucono cały szereg poprawek. Dyskusję nad art. 41 i głosowanie odroczone. Przyjęto poprawkę posła Cieśli do art. 56, aby przeniesienie w stan emerytury odbywało się, o ile minęło pół roku od chwili przeniesienia w stan nieczynny. Komisja proponowała termin jednoroczny. Do art. 57 przyjęto poprawkę posła Krzysztoforskiego, aby w razie wyboru urzędnika do ciała ustawodawczego, nie mógł on pobierać uposażenia służbowego. Rozprawę nad art. 107, będącym w związku z art. 41, odroczone aż do czasu rozpatrywania tegoż artykułu. To samo dotyczy art. 116. Do art. 118 przyjęto poprawkę posła Rajcy, aby postanowienia tejże ustawy nie dotyczyły pracowników kolejowych, co do których istnieją osobne przepisy. Z wyjątkiem art. 41, 107 i 116 ustawę przyjęto w drugiem czytaniu.

USTAWA DYSCYPLINARNA.

Poseł Godek oświadczył, że ustawa zbudowana jest na zasadzie koleżeńskości. Projekt rządowy przewiduje trzy komisje dyscyplinarne przy województwach, ministerstwach i prezydium rady ministrów. Referent proponuje Izby dyscyplinarne przy województwach i ministerstwach, a jako instancję odwoławczą komisję przy prezydium rady ministrów. Rząd początkowo sprzeciwiał się tej propozycji, jako trudnej do przeprowadzenia. Obecnie uznał zasadę i zaznaczył, że ustawa jest tylko tymczasowa. Komisja przyjęła za podstawę projekt rządowy. W art. 1 komisja zaproponowała zasadniczą zmianę, że tworzy się jedną władzę odwoławczą przy prezydium rady ministrów. W art. 2-gim wprowadzono postanowienie, że szef władzy odwoławczej nie może być członkiem komisji dyscyplinarnej. W art. 12 przyjęto poprawkę, że urzędnik może także z poza urzędników innej dykasterji wybrać obrońcę. Obrońca ten musi otrzymać urlop.

Poseł Buzek oświadczył, że ustawa dyscyplinarna ma większe znaczenie, niż pragmatyka i postawił

wniosek o wysłanie ustawy do Komisji z poleceniem, aby zastosowała zasadę odrębnego trybunału dyscyplinarnego.

Poseł Godek jest zdania, że w interesie sprawy nie należy odsyłać ustawy do komisji.

Wniosek posła Buzka odrzucono, a po odrzuceniu kilku poprawek skończono drugie czytanie ustawy. Trzecie czytanie odbędzie się dopiero po zatwierdzeniu ustawy o pragmatyce służbowej.

Następne posiedzenie Sejmu w piątek, o godz. 4-tej

FINANSE MIEJSKIE.

Warszawa. (Tel. wł.) 30 list. Dziś w Sejmie pod przewodnictwem pos. Głabińskiego odbyła się konferencja w sprawie finansów miejskich w obecności prezydenta Związku miast. Miasta wyraziły zdanie, że wchodzący obecnie do Sejmu projekt, zasilenia finansów miejskich jest niedostateczny i domagały się szerokich zmian w tym projekcie, m. in. podniesienia udziału miast w państwowym podatku dochodowym do 50 proc., zamiast projektowanych 20 proc.

Nad żądaniami temi rozwinęła się dłuższa dyskusja, jednak uchwały nie powzięto, a sprawy finansowe miejskie przyjdą pod obrady Sejmu dopiero w piątek.

KABLOGRAM BISKUPÓW IRLANDZKICH DO KATOLIKÓW AMERYKAŃSKICH.

Londyn. (Tel. wł.) 30 listop. Biskupi Irlandzcy, zbrani pod przewodnictwem prymasa Irlandji, kardynała Loque, wystosowali do biskupów amerykańskich na ręce kardynała O'Connell'a kablówką depeşe, w której wyrażają katolikom Stanów Zjednoczonych serdeczne podziękowanie za moźolną i materjalną pomoc dla narodu irlandzkiego w jego walce o wolność i niepodległość Irlandji.

LITEWSCY OFICEROWIE W SZKOŁACH NIEMIECKICH.

Ryga. (PAT) Wedle informacji z Kowna, Sejm litewski postanowił oficerów armji litewskiej kształcić w Niemczech, a to wobec niemożności otwarcia odpowiednich szkół w kraju.

Wiec Związku Lud.-Narod. w Wilnie.

(Korespondencją własną.)

Wlno, w 1 listopada.

W przedziele dnia 27. listopada 1921 r. odbył się w sali Rady Miejskiej w Wilnie wiec, zwołany przez miejską organizację Zw. Lud.-Nar. Przybyło nań około 5000 osób. Sala i galeria były szczelnie zapelnione. Wzięli w nim udział, zaproszeni specjalnie posłowie: St. Głabiński (prezes Zw. Lud.-Nar.), ks. Wojnarowicz, Tarnawski i Mierzejewski.

Wiec zagał i przewodniczył mu p. Raczkowski, prezes miejscowego Zw. Lud.-Nar. Po jego powitaniu i przemówieniu, zebrani urządzili niesłychanie serdeczną i gorącą owację prezesowi St. Głabińskiemu i wszystkim po kolei jego kolegom sejmowym, przybyłym na wiec.

Pierwszy zabrakł głos prezes Głabiński. Przedstawiając stan sprawy wileńskiej na ogólnym tle sytuacji politycznej, zwrócił się on z gorącym apelem do wszystkich obywateli i obywaterek ziemi wileńskiej, aby nie tylko oświadczyli się za natychmiastowe wcielenie do Polski, ale także, aby nie dopuścili, ażeby zarządzenie orzekające zamienilo się w Sejm i zajmowało się innymi sprawami, oprócz przyłączenia do Polski. Czynniki są bowiem wysiłki, aby obrady Zgromadzenia orzekającego przewiec, nadać mu charakter sejmowy, w celu wywołania na zewnątrz wrażenia, że ziemia wileńska chce być odrębną jednostką państwową.

Ks. Wojnarowicz wskazywał na przykład Małopolski wschodniej w jej walce o jedność państwową z Polską i zachęcał do nieustępliwości z praw, jakie posiada ziemia wileńska do należenia do Polski.

Pos. Tarnawski, jako jedyny w sejmie weteran r. 1863, przypominał, że wileńszczyzna brała udział we wszystkich walkach narodu polskiego o niepodległość.

Pos. Mierzejewski, jako pos. ziemi Płockiej, przytoczył, że większa część ludności polskiej w ziemi wileńskiej pochodzi z Mazowsza, przypominał, że kresowicze Podleski pierwszy wywołał powstanie w Płocku i bardzo gorąco nawoływał do tępienia wszelkich objawów separatystycznych.

Zgromadzeni uchwalili długo niemilkającymi oklaskami, jednomyślnie, rezolucję, która wyraża wolę całej ziemi wileńskiej należenia tylko do Polski, wzywa do niedopuszczenia na Zgromadzeniu orzekającym do debat, nie mających związku z jedyną kwestją, a mianowicie przyłączeniem do Polski, składa podziękowanie gen. Żeligowskiemu za trudy i wyraża głęboką wdzięczność dla Zw. Lud.-Nar. i jego posłów za niezłomność i wytrwałność w obronie prawa Polski do Wilna.

Nastroj na wiecu panował podniosły i entuzjastyczny. Posłom Zw. Lud.-Nar., szczególnie prezesowi Głabińskiemu, ścisłano ręce i serdecznie dziękowano za słowa wiary i otuchy, za ich walkę konsekwentną, wytrwałą, od początku z narzucaniem ludności ziemi wileńskiej obcych jej i krzywdzących zamiarów.

Już po uchwaleniu rezolucji, zamknięciu wiecu i odświeżeniu „Roty“, kiedy 2/3 zgromadzonych opuściło salę, pan Wacław Studnicki, którego w czasie niedawnego jego pobytu w Warszawie pewne sfery na wróciły na wiarę federalistyczną, spróbował zatrzymać pozostałych i wygłosić przemówienie. Ale pomimo okazanej pomocy kilkunastu członków Straży Kreśmowej, zgromadzeni bardzo energicznie wyprosił go z estrady i sali.

Żydzi a federalizm.

-x-

Miejscowy organ syjonistyczny „Chwila“ podaje: Jak wiadomo bawi obecnie w Warszawie dr. Rosenbaum w misji politycznej. Dr. Rosenbaum jest znany działaczem syjonistycznym, byłym posłem do Dumy rosyjskiej, byłym litewskim wicem, dla spraw zagranicznych a obecnie też członkiem komisji dla spraw zagranicznych w Tarybie, oraz prezydentem kowieńskiej Żyd. Rady Nar. Dr. Rosenbaum udzielił wywiadu jednemu z współpracowników „Najer Haint“ na temat swojej misji politycznej.

W pierwszym rzędzie oświadczył dr. Rosenbaum, że przybycie jego do Warszawy nastąpiło z inicjatywy generalnego konsula polskiego w Królewcu, który też uwiadomił Rosenbauma, że minister Skirmunt zaprasza go do Warszawy.

Na pytanie o celu przybycia do Warszawy oświadczył dr. Rosenbaum, co następuje: Uważam, że bezpośrednie porozumienie między Litwą kowieńską a Polską w sprawie Wilna jest bardziej pożądane aniżeli jakakolwiek interwencja ze strony trzeciej. Mogę wierzyć, że tego samego zdania są też min. Skirmunt i prof. Askenazy. Celem przybycia dr. Rosenbauma do Warszawy nie jest zawarcie umowy, tylko sondowanie sytuacji, o ile dana jest możliwość do rokowań w kierunku zawarcia bezpośredniej umowy między oboma państwami. Jak z protokołów konferencji w Brukseli i w Genewie oraz z informacją naszych delegatów wynika, możliwość taka istnieje. Tak też sądzi prof. Askenazy. Rząd kowieński nie ma nic przeciwko temu. Zresztą trzyma się rząd kowieński tej zasady, że „wolę jednego przyjaciela, niż dwu wrogów“.

Dr. Rosenbaum kategorycznie zaprzeczył temu, jakoby pobyt jego w Warszawie miał na celu sabotaż, względnie spowodowanie zwłoki w przeprowadzeniu wyborów do Sejmu Litwy Środkowej. M. in. stwierdził dr. Rosenbaum, że pod pewnymi warunkami także rząd kowieński zgodziłby się na przeprowadzenie tych wyborów. Na pytanie, jakimi są te warunki, interlokutor odpowiedział wymijająco. Przy tej sposobności zaznaczył też dr. Rosenbaum, że z min. Skirmuntem zna się osobiście, posłował bowiem przez dłuższy czas z tego samego okręgu wyborczego do byłej Dumy rosyjskiej. Po powrocie min. Skirmunta do Warszawy, odbędzie z nim dr. Rosenbaum konferencję.

Dr. Rosenbaum dał następujący obraz sytuacji żydów na Litwie. Pewnej grupie ludzi zależy na tem, by przedstawić sytuację żydów na Litwie jako złą. Dr. Rosenbaum stwierdza, że tego rodzaju twierdzenia są jednostronne. Sytuacja żydów na Litwie jest lepsza, aniżeli w któremkolwiek innym państwie powstałym na gruzach carskiej Rosji. Należy pamiętać o tem — wywodzi dr. Rosenbaum — że dotąd nie załatwiono wielu spraw litewskich, między innymi także sprawy żydowskiego samorządu. Litwa niema dotąd konstytucji i nie ma też z tego powodu ustalonego stosunku rządu kowieńskiego do żyd. autonomii; pozatem sami żydzi nie są jeszcze między sobą zgodni, co podlegać ma kompetencji żydowskiego samorządu a co rządu.

Prawda — oświadcza dr. Rosenbaum — że urzędy litewskie przyjęły sporą ilość czynowników carskich a także nie-żydowscy uchodźcy przebywający na terytorjum Litwy nie pałają zbytnią miłością do

żydów. Są tam też i inne czynniki niezbyt przyjaźnie usposobione dla żydów. Z tem wszystkiem nie ma jednak nic wspólnego rząd litewski. Jeśli w Litwie mamy stosunkowo mało państwowych urzędników żydów, przypisać to należy temu, że żydzi niezbyt chętnie się ubiegają o stanowiska urzędników a ponadto że nie znają języka litewskiego.

Sawierdzie jednak należy, że rząd kowieński, dopiero w całej pełni żydowskie instytucje kulturalne i społeczne. Kowieńska wszechnica posiada fakultet semicki, zaś rządowa szkoła techniczna równoległe oddziały z żydowskim językiem wykładowym.

W tarybie mogą przedstawiciele mniejszości narodowych przemawiać w swoim języku. Także język żydowski dopuszczony jest jako język obrad.

Głos francuski w sprawie wileńskiej.

-o-

Korespondent „Gaz. Warsz.“ paryski donosi pod datą 22. bm.

Dzisiejszy „Eclair“ przynosi artykuł swego dyrektora p. Emila Bure'ego, w którym autor domaga się od rządu francuskiego energicznego stanowiska w sprawie Wilna

„Wilno oddane Litwie, a nawet Wilno autonomizowane — pisze p. Bure — będzie dla Niemiec korytarzem przez który zdołają oni połączyć swoje siły z siłami Rosji. Polska nie wytrzymałaby tego naporu, a zarazem poważna groźba zawisłaby nad Renem. Atoli przedstawiciele Francji przy Lidze Narodów tego wcale nie rozumieją, a pożałowana godny p. Leon Bourgeois porunował jeszcze przeciwko gen. Żeligowskiemu, który zajął Wilno, aby uchronić jego ludność przed zamachami“.

P. Bure powiada, że z zadowoleniem przeczytał we wczorajszym „Matin“e wywiad p. Monmarson'a z gen. Żeligowskim i dodaje:

„Gen. Żeligowski domaga się plebiscytu dla zdecydowania o losie Wilna. Któż mógłby mu odmówić tego plebiscytu? Kto chciałby wyprzeć się zasad, na których jest oparty traktat Wersalski?“

Polska, jeszcze w Genewie, we wrześniu rb. domagała się przeprowadzenia plebiscytu, który został już rok temu zdecydowany przez Radę Ligi Narodów, ale który w marcu rb. ta sama Rada zamiechała. Dlaczego? Czy obawiała się, że plebiscyt wypadnie zbyt korzystnie dla Polski?

Zaś co do twierdzenia p. Bure'ego, że Wilno litewskie będzie bramą niemiecką do Rosji, to nie ulega wątpliwości. Podczas mego pobytu w Genewie miałem sposobność przeczytania pewnego poufnego memoriału niemieckiego, w którym autor wybitny przemysłowiec, dawał rządowi niemieckiemu, takie wskazówki co do polityki wschodniej: zamiechać tymczasem ekspansji ku Łotwie i Estonii, zostawić te kraje pod wpływem angielskim, skierować cały swój wysiłek ku Litwie i Białorusi, oraz usunąć wszelkimi sposobami wpływy polskie z Wileńszczyzny.

Dokument powyższy był niewątpliwie autentyczny. Dowodzi on niezbicie, że zwalczanie polskiego punktu widzenia w sprawie Wilna oznacza obronę punktu widzenia niemieckiego.

Władysław Kozicki.

Życie sztuki we Lwowie.

„Targi Wschodnie“ powołały do życia także kilka wystaw prywatnych, wśród których wyróżniała się korzystnie wystawa obrazów pani Marii Bianki-Mossoczy. Artystka ta dzięki studjom monachijskim i paryskim, raczej dzięki pierwszym niż drugim, porusza się w malarstwie, zwłaszcza w obrębie portretu i aktu kobiecego, z pewnością i swobodą, która sprawia, że prace jej widzą przyjmują sympatycznie, chociaż do sztuki współczesnej nie wnoszą żadnego tonu nowego.

Z wystaw ówczesnych utkwiły mi w pamięci jeszcze dwa obrazy p. Olpińskiego „Uchodźcy“ i „Obrońca Lwowa“, które odbijały bardzo dodatnio od prac zgromadzonych na tegorocznej wystawie zbiorowej tego malarza. Był w nich i w kolorze i w kształcie rozmach i śmiałość, które z korzyścią zastąpiły dawną żywiecką skromność i lekkość.

Było nadto w tym czasie kilka wystaw artystów obcych, a mianowicie żydowskich, które jednak nie miały żadnych cech tak wybitnych, aby krytyka polska musiała się nimi zajmować.

Czytelnik może zapytać się nie bez racji, dlaczego piszę o tem wszystkim, chociaż to są rzeczy dość dawno już minione. Oto dlatego, szanowne Panie i Panowie, że sztuka jest podobno wieczna, a człowiek piszący także musi czasem wyjechać ze Lwowa, co mi się właśnie w czasie „krytycznym“ zdarzyło. Wskutek tego mogłem wówczas napisać tylko o Pautschu, co pociągnęło za sobą dalszą konieczność czekania na sposobność, aby także innym artystom poświęcić kilka słów eksplicy. Sposobność tę nadarzyły obecne wystawy aktualne, stąd więc cały anachronizm. Mogę

wprawdzie na takie pojmowanie zadań krytyka sarkacząc malarze, którzy chcieliby jego pracą posługiwać się jako reklamą kupiecką i publiczność, która by w niej chciała mieć vademecum przy zwiedzaniu wystaw, lecz ja w swem sumieniu jestem spokojny. Najpierw bowiem człowiek aby pisać, musi żyć, aby zaś żyć, musi czasem wyjeżdżać, powtóre zaś wolałbym się od razu powiesić, niż traktować swój zawód krytyka jako reporterkę i biuro reklamowe. Wprawdzie i te zajęcia są pożyteczne, ja jednak uważam, że są zbyt nudne. Chciałbym, aby przyszły historyk sztuki współczesnej znalazł w mych notatkach materiał do swej pracy, z tego zaś punktu widzenia, opóźnienia, przemilczenia i segregacje są dopuszczalne.

Przechodząc do rzeczy aktualnych, z wieku i z urzędu wypada dać pierwszeństwo seniorowi malarzy lwowskich, a bodaj czy nie wogóle polskich, prof. Rybkowskiemu, którego dużych rozmiarów obraz „Targ we Lwowie na placu bernardyńskim w 1895“ stanowi pewnego rodzaju rzadkość wśród prac tego artysty, lubującego się w małych obrazkach o miniaturowym wykonczeniu. Jest to owoc kilkoletniej, pełnej pietyzmu pracy artysty i uzupełnia serię rozmaitych targów, wiedeńskich, przemyskich i krakowskich, które Rybkowską dawniej w świat puścił. Dzięki drobniogłowemu wykonczeniu szczegółów, obraz ten nie przestał być miniaturowym, lecz jest miniaturowym olbrzymio powiększoną. Wszystko w nim jest starannie i pracowicie wyczelowane i kościół Bernardynów z dzwonnica i nieistniejące już stare domy z słynnym niegdyś we Lwowie tinglowym przebytkiem pięknej Elli, i grupy chłopów i żydów i stragany z szynkami i kiełbasami. Jest to malowidło nawskróś naturalistyczne, a poniekąd także tryumf naturalizmu, bo fotografja z tego obrazu robi wrażenie, jakby była zdjęta z natury. Nic łatwiejszego, jak stanąć na gruncie nowszych pojęć o sztuce, przybrać wobec tego obrazu chętną pozę wyższości. Lecz byłoby to nietylko

niesprawiedliwe, ale i niemądre. Trudno przecież od artysty, który pamięta Grottgera, żądać, aby na starość konkurował w nowinkarstwie z „wielopłaszczyznowymi „obrazami“ p. Czyżowskiego. Jak Rybkowski osobiście miły jest i ujmujący, tak i jego obraz miły jest dlatego właśnie, że owiewa go woń starzyzny, że prosto „trać myszka“, jak stare wino. Tem bardziej, że wylania się z jego ram stary Lwów, serce polskiemu zawsze tak bardzo drogi.

Po najstarszym — najmłodszy artysta lwowski: p. Adam Bunsch, — to talent prawdziwy, oryginalny, własną chodzący drogami, a w dodatku wydiscyplinowany i mający ciekawą treść duchową. Rysunek jego trzyma się mocno, kolorystyka jest harmonijna, do każdorazowej treści dobrze dostosowany. Gdyby nawet poprzestał na obrazach nieliterackich, musiałby zaciąkać. Prawdziwie interesującym staje się jednak dopiero w obrazach „literackich“, które odkrywają w nim poetę o fantazji satyryczno-groteskowej i makabryczno-bajkowej, wyrażającego się w formach malarzkich nawskróś nowożytnych, a przytem własnych, nie naśladowanych. Coś, jakby druga edycja — naturalnie bardzo zmieniona — nieodżałowanego Wojtkiewicza. Bunsch „Radość życia“, „Niebieski ptak“, „Taniec śmierci“, „Nawrócenie“, „Jeźdźcy apokaliptyczni“, „Sen dziada“ — to rzeczy, które „biorą“ nie tylko formą, ale także treścią, na złość wszystkim kastratom duchowym, którzy ciskają klątwy na „literaturę“ w obrazie, ponieważ sami, poza zbitym garnikiem, szczerbatą babą, krówką i łączką, nie namalować nie potrafią. Bunsch miał odwagę zerwać z tym przesądem równie zacofanym, jak formistyczny postęp i osiągnął sukces rzetelny. Nie przestając ani na chwilę być dobrym malarzem, odważył się być pełnym uczucia i polotu poetą, który ma w sobie coś z Wilde'a, Poego i Chesterton'a.

Tak daleko, jak Bunsch, nie zaszła na drodze sztuki p. Janina Nowotna, która, jako malarzka, jest

„Dziennikowi Ludowemu“ i Towarzyszom w odpowiedzi.

Drohobycz, w listopadzie 1921.

Opublikowane w „Słowie Polskim“ artykuły p. t. „Z za kulis gospodarki mienarów P. P. S.“ — wywołały w kręgach tujejszych towarzyszy czerwonych jak największe zdenerwowanie i rozgoryczenie.

W bezsilnej wściekłości usiłują dopatrzeć się autora tych publikacji, rzucających jaskrawe światło na ich dotychczasową zbrodniczą robotę, opartą na bezwzględnej dyktaturze tow. Denasiewicza i idącym z nią w parze mieszychanym terrorem, stosowanym wobec biednej rzeszy robotniczej.

Przedewszystkiem nie mogą towarzysze przeboleć faktu, iż to, co wydawało się dla nich być ich czysto wewnętrzną sprawą, ich wyłącznym szczególnym przywilejem, w co nikomu wtrącać się nie wolno — odbiło się wreszcie po raz pierwszy od czasu nastania rządów polskich w zagłębiu naftowym — silnem rozgłosnem echem na łamach prasy, wykazując społeczeństwu w jaki sposób głosiciele zasad marksowskiej ewangelii „przepowiadającej z nastaniem dyktatury proletariatu“ raj na ziemi — wcielają swe wielkie teorie w czyn.

Nie mogąc znaleźć jakichkolwiek argumentów dla oczyszczenia się z wytoczonych im na łamach „Słowa Polskiego“ — zarzutów — w kolportowanym zawsze na terenie tzw. państw. odbenzyniarni z gorliwością godną lepszej sprawy „Dzienniku Ludowym“ — napaścią na endecję, gotującą sobie grunt na wybory — przypisywaniem tow. Denasiewiczowi, iż „za jego sprawą warunki bytu tu robotników jako tako się ułożyły“ — że „autorem tych paskawilów jest niejaki pan Marusiak, urzędnik wydalony z konsumu za paskowanie przydziałami robotniczymi“, usiłują towarzysze zatrzeć oburzenie tu, mas robotniczych, przeciw przyszłemu kandydatowi na posła Denasiewiczowi skierowane.

Nie starając się bynajmniej dowiedzieć, kto jest autorem ogłoszonych w „Słowie“ artykułów, stwierdzając jednak muszę, iż zarzuty w nich zawarte są zgodne z prawdą, której żadne kalumnie rzucane na tego rodzaju uczciwe osoby, jak p. Marusiak b. kasjer konsumu tu, państw. odbenzyniarni, nie są w stanie zatruszować.

Dopóki p. Marusiak pracował towarzyszem gorliwie i w dobrej wierze podporządkowywał się poleceniom służbowym otrzymywanym od dyrektora Denasiewicza, który swe powtórne powołanie do zagłębia tu przedewszystkiem jemu zawdzięczać może, cenili go towarzysze. Skoro zaś teraz przypatrując się zbliżka haniebnej gospodarce, kierowanej pocuciem sumienia, nie chciał być dłużej marionetką Denasiewicza, — to zarzucają mu w „Dzienniku Ludowym“, paskowanie przydziałami robotniczymi, oraz podnoszą radość, jaka rzekomo po jego „wydaleniu“ wśród robotników zapanowała, chociaż sami o tem dobrze wiedzą, że p. Marusiak, z wydatkiem in natura nie miał nic wspólnego, bo magazyń aprowizacyjny pozostawał ciągle pod osobistym dozorem Denasiewicza, a system protekcyjny uprawiany przez tego „dyrektora“ i dyspozycje, jakie wydawał p. Marusiakowi: „dla lepszych ludzi

zdolnym samoukiem o wrodzonej wrażliwości na kolor. Ze zaś uczyła się na obrazach nowszych artystów, przeto i w kształcie lagodzi naturalizm, w którym tkwi jeszcze zupełnie, szerokością pędzla i omianiem drobniawości. Dzięki temu jej pejzaże i kwiaty, widoki morza, Helu i Gdańska robią wrażenie miłe i mogą się podobać naprawdę. Własnego stylu jednak własnej wizji malarskiej świata, artystka nie posiada jeszcze. Tę dać może tylko albo genialna intuicja, albo długa walka wewnętrzna z łatwizną.

W Związku artystów wystąpił artysta poznański, debiutujący na gruncie lwowskim, p. Adam Batorycki, z serją akwarelowych pejzaży i architektur. O rzeczach tych można powiedzieć tylko tyle, że są poprawne. Architektury udają się artyście lepiej, co tłumaczy się tem, że p. Batorycki, zanim wziął się do malowania, był architektem. Czy artysta ten doprowadzi kiedy do artysty, przesądzać trudno.

Na zakończenie jedna rzecz bardzo aktualna, chociaż niewystawiona. Dowiaduję się, że nadeszły do Lwowa obrazy Pautscha, a mianowicie kolekcje obrazów i szkiców wojennych, niedawno wystawione w Warszawie. Obrazem tym grozi podobno to, że wróca do Poznania, bo we Lwowie niema gdzie ich wystawić, gdyż istniejące zupełnie salki wystawowe są już na kilka tygodni pozamawiane przez artystów miejscowych. Sądząc o malarze ci niczy na tem nie stracili, gdyby ustąpił pierwszeństwa swemu znakomitemu koledze, — Lwów kulturalny zyskałby na tem wiele. W każdym razie, gdyby prac Pautscha „dla braku miejsca“ wystawiono, byłby to wielki skandal, którego towarzysze musieliby się wstydić bardzo długo, mimo to zawsze. A więc — aby zakończyć komunię „caveant consules“ — bo ofiara niewielka, a wstyd będzie duży. Przecież Pautsch, to nie jest pierwszy lepszy bazgrala, ale ktoś, przed kim się mówi: „chapeaux bas“! — a w dodatku rodowity Lwówianin. Nie wolno sobie żrać wielkich artystów!

Kino Lew

Dziś, we czwartek 1 grudnia

Premiera

Senzacyjny obraz w dwóch seriach (James Brown)

Grabia X.

dramat w pięciu aktach — Senzacyjna walka aeroplanów
Zespół artystów z „Władczyni świata“.

dany towar jest, dla innych niema...“ musiał wywołać rozgoryczenie wśród niektórych robotników, stosunków wewnętrznych w konsumie nie znających, rozgoryczenie niesłusznie skierowane przeciw p. Marusiakowi, który jako urzędnik kasowy był tylko wykonawcą rozkazów dyr. tow. Denasiewicza.

Proletariusz..

Beha Zjazdu Piastowców w Wilnie.

Przed dwoma tygodniami przybył do Wilna p. Witos, aby przewodniczyć zjazdowi ludowców w ziem. Wileńskiej. O przyjeździe p. Witosza rozgłoszono w prasie i plakatami zawczasu. Zjazd zorganizowano starannie, lecz o jego liczebności i charakterze podano wiadomości, jak się okazuje obecnie, zgoła fałszywe.

Przybyło nań 300 rzekomych delegatów i kilkaset podobno gości. Tymczasem, gdy prezydium zjazdu wskazało, aby delegaci zajęli miejsca na sali, goście zaś aby się udali na galerię, wszyscy prawie delegaci ruszyli na górę. Zostało ich na sali zaledwie... 5-ciu. Woheb tego członkowie prezydium wspieli się na galerię, aby ściągnąć na dół rzekomych delegatów. Ściażano tak energicznie, że jednemu z przybyłych porwaną sukmanę, ale w zebraniu delegatów wzięło udział zaledwie osób 17. Tacy to byli delegaci i takimi wpływami cieszą się Piastowcy w ziem. wileńskiej.

Zabezpieczenie przed paskarskim handlem ziemią.

Zdarzają się wypadki, że chłopci polscy, którzy kupują tamto ziemię, sprzedają ją wkrótce drożej, niieraz Rusinom: należy bezwzględnie zapobiegać, by to nie przybrało szerszych rozmiarów. Poza Olszanikem w pow. samborskim, gdzie polscy chłopci wysprzedali się zupełnie w ręce ruskie, nastąpiło sprzedawanie polskiej ziemi (kupionej niedawno od ziemian polskich przez chłopów Polaków), w ręce ruskie w Bucowie ad Przemysł, w Borkowie i Stadn. ad Złoczów itd., a to samo dzieje się nieraz w miastach, gdzie znów podstawieni pośrednicy natychmiast odsprzedają nieraz w ręce obce kupioną kamienicę, z wielkim zyskiem. Naturalnie ci, którzy sprzedają swe nieruchomości wyłącznie Polakom i ponoszą przytem często ofiary, muszą mieć pewność, że ich własność nie pójdzie na dalszy handel w ręce obce.

Związek Organizacji Narodowych radzi woheb tego umieszczać w kontraktach następujące zastrzeżenie: „Kupujący zobowiązuje się nie sprzedawać nabytej najmniejszą umową nieruchomości w ciągu lat (tu wstawić liczbę odpowiednią do umowy, do wysokości 25 lat, ale co najmniej lat 10), od daty podpisania niniejszego kontraktu ani też nie oddawać jej w posiadanie trzeciej osoby w ciągu lat... Celem zabezpieczenia tego zakazu, nadaje kupujący sprzedawcy prawo odkupu po cenie nabycia nieruchomości, będącej przedmiotem niniejszej umowy, (paragraf 1068 kod. cyw.), które przysługiwać będzie sprzedawcy, gdyby nabywca chciał w ciągu ... lat od daty ... kontraktu sprzedać tę nieruchomość, lub oddać ją w posiadanie trzeciej osobie. Zarazem zezwala nabywca, by na karcie B, w wyroku hipotecznego nieruchomości, będącej przedmiotem tego kontraktu, wpisano na rzecz sprzedawcy prawo odkupienia tej nieruchomości w myśl paragrafu 1068 kod. cyw., przysługującego sprzedawcy na wypadek, gdyby nabywca w ciągu ... lat od daty niniejszego kontraktu kupna-sprzedazy chciał przystąpić do sprzedaży tej nieruchomości, lub oddać ją w posiadanie trzeciej osobie“.

Ci, którzy przybywają z innych powiatów na kupno ziemi, muszą się wykazać potwierdzeniem parafji rzym.-kat., że w swej wsi nie sprzedali nieruchomości w obce ręce.

Związek Organizacji Narodowych wzywa zarówno PT. właścicieli dóbr i domów, jak banki i spółki parcelacyjne do przestrzegania tych norm, zabezpieczających przed pozbywaniem się ziemi w obce ręce. Związek Organizacji Narodowych Wschodniej Małopolski, Lwów, Lyczakowska 9, Dr. Marceł Prószyński wiceprezes, Kazimierz Brończyk sekretarz.

Masaż twarzy! Manicure!

Niniejszem zawiadamiam P. T. Publiczność, że z dniem 1 grudnia br. obejmuję z powrotem kierownictwo mego Instytutu kosmetycznego w mej drogerji w Hotelu George'a. Mj. Leszek Sładowski Lwów ulica Akademicka 1. 2.

Organizacja inteligencji.

Sfery inteligencji, dziś najbardziej upośledzonej pomyślały wreszcie o swej organizacji. Oto w szerszym gronie profesorów uniwersytetu powstał myślowy zorganizowany ludzki pracujący umysłowo, by dla nich wywalczyć jakieś stanowisko w społeczeństwie. Inicjatorom nie chodziło o dobra materialne, ale o podźwignięcie inteligencji z upadku przez przystąpienie jej środków naukowych i kulturalnych, bez których sian jej zniża się ze szkoda dla społeczeństwa i państwa. Piękna myśl znalazła uznanie wśród szerokiej rzeszy inteligencji a na wspanialsze pierwsze zebranie przybyli reprezentanci stowarzyszeń naukowych i kulturalnych, delegaci Związków i zrzeszeń, profesorowie uniwersytetu, naczelnicy władz i szefowie różnych instytucji.

Obrady zagał prof. dr. Till, podkreślając, że wobec upadku sfer inteligentnych, powstała w szerszym gronie osób myśl organizacji inteligencji. Uspokój ten jest nietylko materialny ale i moralny, praca umysłowa obniża się a tem samem i wydajność pracy, brak środków naukowych, których powodu dewaluacji marki spowodować nie można. Inteligencja natrafia na rozmaite trudności, dziś nieprzezwyciężalne, to też trzeba organizacji, która objęła wspólną akcję celem poprawy stosunków. Mówca nie stawia żadnych wniosków w nadziei, że z dyskusji wyłoni się pewien plan.

Do wyborze przewodniczącego, na którego powołano prof. dr. Tilla, zabrał głos prez. dr. Dobrowski, podkreślając czyby nie dało złączyć się w akcję z Liga samoobrony społecznej, która ma na celu zwalczanie wszelkiego zła, s' samoobronę przeciwko wszystkiemu, co zgubne dla państwa i społeczeństwa.

R. Korzeniowski podniósł, że najwyższy czas, aby inteligencja na wzór innych sfer zorganizowała się i pomyślała o sobie. Zanim zapadnie uchwała, jaką formę ma przybrać ta organizacja, mówca s' wia wniosek, by wybrać komitet obszerniejszy, któryby obmyślił formę organizacji. Organizacja jest konieczna, bo stosunki jakie istnieją nie szkoda jej w niej warstwie ale całemu społeczeństwu.

Prez. Czerwiński zaznaczył, że wobec ewolucji powojennej, gdzie wszystko wywróciło się do góry nogami, organizacja jest konieczna. Jakaś zmiana musi nastąpić. Musimy stworzyć jakąś korporację, domagać się od rządu pomocy. Bez żądań i krzykliwego uszkać nie można. Mówca uważa za szkodliwą myśl połączenia się z Liga, która by musiała objąć tne rany. Mówca jest za wyborem komitetu, któryby obmyślił sposób organizacji.

Red. Fryling sądzi, że na razie nie byłoby wskazane łączyć się z Liga, która ma zbyt obszerny zakres działania. Mówca sądzi, że inteligencja musi zadać minimum egzystencji, jak inne sfery wywalczyły je droga strajków i terroru. Ze sfery umysłowo pracujących nie było dotąd poważnych kroków o poprawę bytu.

Prof. dr. Zagajewski stawia wniosek, aby się zagłębiać w szczegóły ale omawiać rzecz sama. Mówca jest przeciwny łączeniu się z Liga, bo temu mogą należeć ludzie, których postulaty inteligencji nie muszą interesować. Dr. Zagajewski proponuje, czyby nie dało się stworzyć Związku Związków stowarzyszeń. Ten Związek byłby niejako patronatem nad pracą mózgową. Związek powinien dawać inicjatywę do kooperatyw, służyć poradą, jednaczyć.

P. Skwerczyński przypomniał, że rząd zamierza wprowadzić podatek na lokatorów, co jeszcze pogorszy sytuację stanu umysłowo pracujących. Mówca sprzeciwia się łączeniu z Liga.

Dr. Blumenfeld przedstawił statut organizacji inteligencji w Krakowie a także podobne statuty organizacji wiedeńskiej i niemieckiej. Zdanem mówcy, celem organizacji powinno być uprzedzenie środków kulturalnych inteligencji, jak księżek, gazet, czytelni, teatrów itp., dziś prawie nieprzystępnych dla ludzi pracujących umysłowo.

R. Bańkowski jest zdania, że organizacja powinna być samodzielna.

Imieniem Związku Centrali samopomocy akademickiej przemówił p. Tyszkowski, podkreślając, że młodzież akademicka, ta przyszła warstwa inteligencji, już zorganizowała się, wita radośnie nową organizację i prosi, aby i młodzież akademicka włączyła się do tej organizacji.

W rezultacie uchwalono wybrać komitet, złożony z 12 osób, któryby wypracował wnioski w sprawie organizacji i porozumiał się z reprezentantami wszelkich stowarzyszeń i Związków inteligencji. W skład komitetu weszli: Małaczyński, Bańkowski, Korzeniowski, dr. Blumenfeld, dr. Makarewicz, dr. Raczyński, Lubomirska, Magdówna, Tyszkowski, dr. Papee, dr. Zagajewski i prof. dr. Till.

Na tem o godz. 8.30 zanknieto obrady.

WIELKI ODCZYTOWEJ. Wczoraj autorski St. Grabińskiego urządzony przez Zw. lit. pol.

Ostatni wieczór Związku lit. pol. poświęcony był twórczości Stef. Grabińskiego. Słowo wstępne wygłosił p. Jedlicz.

Twórczość Stef. Grabińskiego — mówił p. Jedlicz — na gruncie polskiej belletrystyki jest zjawiskiem wielkim. Autor zbiorów nowel: „Na wzgórzu róż”, „Morze ruchu”, „Szalony Patk” i dramatu „Willa w morzeniu” — realizuje i reprezentuje pierwszy w literaturze czysty typ twórczości fantastycznej. Twórca „literackiego”. Belletrystyce polskiej brakło twórcy fantastycznego tego typu, jak w literaturze angielskiej, amerykańskiej, niemieckiej, francuskiej, włoskiej, hiszpańskiej, jak w literaturze rosyjskiej, jak w literaturze polskiej. Twórcy fantastycznego tego typu, jak w literaturze angielskiej, amerykańskiej, niemieckiej, francuskiej, włoskiej, hiszpańskiej, jak w literaturze rosyjskiej, jak w literaturze polskiej. Twórcy fantastycznego tego typu, jak w literaturze angielskiej, amerykańskiej, niemieckiej, francuskiej, włoskiej, hiszpańskiej, jak w literaturze rosyjskiej, jak w literaturze polskiej.

postumięta aż do suchego racjonalizmu — co poniekąd wpływa ujemnie na jego styl — równocześnie jednak tę trzeźwą psychikę trawą namiętną, tropikalny żar marzenia, tęsknoty i żądź mistycznych. To zespole nie kontrastowych władz i zdolności duchowych cechuje właśnie najwybitniejszych fantastyków zagranicznych — ono też pozwala Grabińskiemu realizować konsekwentnie i zdobywczo swój program twórczy. Świetnym czynem artystycznym Grabińskiego było zdobycie dla literatury takiej dziedziny — uważanej dotąd za nieodwołalnie mechaniczną i prozaiczną — jak kolej i kolejnictwo. Uczynił to w kapitalnym tomie nowel, p. t. „Demon ruchu”. W świat żelaza, maszyn i codziennej pracy urwał tchnąc słoneczny prąd poezji, wyświecając go kwiecistym, prawdziwej symboliką i mistyką, co więcej: stworzył metafizykę kolei, wydłużając jej tor przyziemny w bezmiary wieczności. Takie arcydzieła, jak: „Błądny pociąg”, „Ślepy tor”, „Sygnały” i „Ultima Thule” — to istne, mile współczesności objawienia wiedzy tajemnej, legendy, jakiegoś religii przyszłości, wyrastające wprost ze świata pracy i współczesnej wiedzy technicznej. Wogóle konstrukcje twórczo-fantastyczne Grabińskiego wyrastają z reguły z autentycznych stosunków rzeczywistości i są projekcjami przeróżnych możliwości naukowych, co wybitnie odróżnia go od wielu innych fantastyków, operujących koncepcjami dowolnymi.

Po przemówieniu p. Jedlicza, odczytał art. teatru mlejskiego, p. Barwiński, dwie nowele Grabińskiego: „Pożarowisko” i „Gąbrowie”. Obie te nowele należą do cyklu: „Księga Ognia”, w obu ogień jest głównym motywem. Właśnie ten fakt można zapisać na minus wtorkowego wieczoru. W interesie urozmaicenia słuchaczom wrażeń dać rzeczy silniej kontrastowe. Mimo to wrażenie oryginalnych w pomysłach, a doskonałe skonstruowanych nowel było wielkie.

CHARLES BAUDELAIRE.

Le Cygne.

O tobie, Andromacho myśle. — Rzeczka owa, owo, — jakże żalotne a nędzne zwiarcie, w którym się przeglądałaś, ty nieszczęsna wdowa, a w które też twych gorzkich całach morze wpadło.

Ów Simois, i owych cierpień twych wspomnienia na widok Carrouselu znów się we mnie budzi. Znikł stary Paryż, — wygląda miast przedziwnie, — niestety — niżli serca nas, śmiertelnych ludzi.

Dawne budzą się wizje: plac widzę rozległy, na nim ciosy kamienia, heblowane belki, zielsko, brudne kałuże, pleśnia żarte cegły nędzne kramy, po których grat się wala wszelki.

Tam niegdyś monażerami jakieś stały budy. Otóż tam zobaczyłem kiedyś wczesnym ranem, w chwili, gdy świat się budził na codzienne trudy, a z ulic zamiatanych proch wzięta tumanem, —

Zobaczyłem łabędzia, który z klatki swojej wymknął się, — ojeżałe idąc krok za krokiem i swe skrzydła wspinał wlokąc wśród wyboi stanął z rozwartym dziobem nad wyschlą rynsztokiem.

I białe skrzydła w pyłe tym kaptac nerwowo wołał, myśląc o cudnym swym rodzinnym stawie. „Spadnijcież deszcze, — gromy zahuczcie nad głowami!”

Widzę tego błędnaka dotąd, jak sta jawie.

Jak wciąż, nby heroje owe Owidowe pod niebem, ani jedna ćmura nie zasnutem kurczowo wznosił w górę swą spragnioną głowę, jakgdyby się do Boga chciał zwrócić z wyrzutem.

II.

Paryż zmienił się, — smutek mój trwa wciąż jednak, — te pałace, kolumny, pomieszane razem, stare przedmieścia, budzą przeszłości majaki, co na smutnym mem sercu ciężkim leżą głazem.

Patrząc na Louvre wciąż jeden obraz widzę otoczyć: myślę o tym łabędziu z jego śmieszny gestem, a jednak wżalostym bólu niemo prostota, i myślą znów przy tobie, Andromacho jestem,

Ty, co z objęć Hektora dostałaś się w ręce — jak mało godne ciebie, — dumnego Pyrrusa, Ty schylona nad pustym grobem w bólu mece, wdowo po wielkim mężu, — żono Hellenusa!

Myślę o tej murzynce, która żra suchoty, co drepcąc w błocie z twardą wychudłą i chorą wypatruje Afryki żar, wizji złotej, poza mgły nieprzebitej wilgotna zaporą.

O tych, co już stracił wszystkie w życiu swoim, tych, co są pierś Bolesci, jak sutki wliczycy, tych, którym lzy się stały codziennym napojem, o sierotach, wędzących jak kwiaty w piwnicy.

Tak w tych ostępach Smatku, gdzie samotny chodzę odzłosem rogów — wspomnień uszy moje pieszczę, — myślę o zaginionej gdzieś statku załodze, o jeńcach, — zwyciężonych, — tylu innych jeszcze!

Przełożył Kazimierz Rychłowski

G. F. FORSDIKE. Wrażenia z mojej wizyty w Polsce.

(Ciąg dalszy.)

Polska ma do walczenia z licznymi trudnościami. Nie ma ustalonych granic. Ze strony wschodniej ma łatwą do przekroczenia linię demarkacyjną z Rosją, wobec czego musi utrzymywać dużą, a mimo to niewystarczającą armię do pilnowania tej granicy. Czynie to w zastępstwie Europy. Gdyby nie to jej wysiłki, to wszystkie choroby rosyjskie, moralne i materialne, rozlałyby się po środkowej Europie i dotarłyby szybko na zachód.

Anomalia.

Wbrew obietnicom wolnego dostępu do morza, będącego dzisiaj nieodzownym warunkiem pomyślnego rozwoju, Liga narodów uczyniła na północy Gdańsk wolnym niepodległym portem; wobec tego mamy tę anomalię, że Polska w całości Wielką Wisłę, mającą niesłychane wprost warunki rozwoju jako wodna droga handlowa, zaś ujście tej rzeki leży w rękach Gdańska, że Polska ma wielką sieć kolejową od Warszawy aż na północ, a ta sieć kolejowa kończy się na obcej, niemieckiej ziemi!

Czyż można się dziwić w tych warunkach, że Polacy nie mogą pojąć, dlaczego się musiało tak szanować wrażliwość niemiecką, gdy się decydowało o losie Gdańska? Zdawałoby się, że skoro się mia odebrać Gdańsk Niemcom, to należało oddać go Polakom; tymczasem dziwnym splotem argumentów, dla Polaków niezrozumiałym, ogłoszono Gdańsk niepodległym, co oznacza pozostanie Gdańska pod panowaniem niemieckim, które będzie się tam utrzymywało z roku na rok.

Jednak zdrowy rozsądek Polaków i Gdańszczan każą rolować lepiej o przyszłości. Ekonomicznie zależą wzajemnie od siebie, a gdy zaufanie zajmie miejsce niedowierzania, gdy stosunki handlowe każą zapomnieć o nieporozumieniach przeszłości, znikną także i granice.

Wysoki komisarz Gdańska generał Haking, mający decydować o spornych sprawach Gdańska i Polski, wyraził swe zdanie, że nie ma żadnej przeszkody prze-

ciw wytworzeniu się w krótkim czasie ściślejszej łączności między Polską i Gdańskiem. Uznał znakomity zdrowy rozsądek i umiarkowanie obustronne we wszystkich spornych sprawach sobie przedłożonych.

Granice południową wyznaczyła konferencja pokojowa na chybił trafił, dając np. Czechosłowacji w pobliżu Zakopanego kawałek gór bez oglądania się na względy geograficzne i etnograficzne. Granice zachodnie, łącznie już z decyzją co do Ciemnego Śląska są rozumiejsze.

Decyzja górnośląska.

Rozozulającą wprost była troska narodowa o decyzję śląską. Rezultat ujemny byłby oderwał Polskę od kopalni węgla i byłby zmusił przemysł polski do kupowania węgla od Niemców po cenach wprost fantastycznych. Można powiedzieć, że gdyby decyzja była wypadła inaczej, to przemysł polski byłby stał się kaleką nieuleczalną.

W myśl tej decyzji pozostanie coś około 100.000 Polaków pod panowaniem niemieckim. Trzeba to ścierpieć; ale nawet w ekt panowania niemieckiego nie potrafią ich wynarodowić. Są Polakami i pozostaną Polakami. Narodowość nie jest dla Polaka czerem słowem.

U „bandyty” wileńskiego.

Kiedy mowa o granicach, nie można pominąć sytuacji miasta Wilna i okolicy, gdzie, jak się zdaje, drwią sobie z Ligi Narodów. Mielśmy sposobność zobaczyć Wilno, poznać jego mieszkańców, a ponadto mieliśmy długą rozmowę z gen. Żeligowskim.

Wilno uciepiało strasznie od różnych najeźdźców. Ostatnimi byli bolszewicy w r. 1920; okrucieństwa ich budzą wprost dreszcz zgrozy. Ludność Wilna wynosi około 250.000 mieszkańców, w tem 92 proc. Polaków. Cały przemysł spoczywa w polskich rękach, miasto jest polskie pod każdym względem.

Konferencja paryska przydzieliła Litwie ten dystrykt wileński, obejmujący znacznie więcej niż tę 250.000 ludność, nie licząc się zupełnie z ludnością, a biorąc na wzgląd tylko granice geograficzne. Co za typowy przykład uszanowania praw małych narodów, w imię których ententa prowadziła wojnę, które to prawa zawarowała ententa solennymi obietnicami.

Czyż można się dziwić, że ludność tego dystryk-

tu zakwestionowała słuszność tej decyzji i wyraziła wątpliwość, że chyba tym, którzy wydali taką sąd, Wilno wydawało się tylko punktem na mapie? Czy możliwe, że mocarstwa w Wersalu tak kompletnie nie znały warunków etnograficznych, czy też może rozmyślnie zamknęły oczy na fakta oczywiste?

Polakom musi się wydawać, że granice we wschodniej Europie to linie pociągnięte z grubszą na chybił trafił, dzielące ziemię na kawałki. Wiedzą oni, że granice w zachodniej Europie kreśliło się niesłychanie starannie, by nie spowodować gwałtownych zmian znacznym ilościom mieszkańców; ale wschód leży tak daleko, taki uprzykrzony, o tylu innych rzeczach warto myśleć więcej, niechaj te wschodnie kraje biorą to, co się im daje i niech Bogu dziękują, bo mogło być inaczej.

Ludność wileńska nie może zrozumieć zachowania się rządu angielskiego; to, co się słyszy i widzi na miejscu, usprawiedliwia zupełnie to mniemanie. Dlatego też, kiedy generał Żeligowski przybył z wojskiem do Wilna, powitano go jako zbawcę. Nie było rozlewów krwi. Poprosił objął władzę nad krajem, zakładając główną kwaterę w Wilnie, Polski rząd, jakkolwiek byłoby jego zapatrywanie na tę sprawę, nie uznał oficjalnie akcji generała Żeligowskiego i stanowisko tego ostatniego jest po dziś dzień to samo. Minęło właśnie dwadzieścia miesięcy od przybycia generała, rocznicę tę święcili radośnie wspólnie wyższe i niższe warstwy społeczne.

Jak wspominałem, rozmawialiśmy z generałem. Zamiast „bandyty” uciskającego i jarzmiącego ludność, zobaczyliśmy człowieka, nie przypominającego w niczym ani bandyty, ani korsarza. Twarz mocna, szorstka, pełna szczerości i prostoty; twarz człowieka, dla którego obowiązek jest świętością, który swój pobyt w Wilnie uważa za obowiązek wbrew temu co myśli konferencja paryska lub Liga narodów. Na jego prośbę zadawaliśmy mu pytania i dowiedzieliśmy się, że władza spoczywa w jego rękach, że jest oparta na pierwiastkach autonomicznych poszczególnych okęgów, składających się na obszar wileńszczyzny, że pobiera się podatki, że ludność płaci chętnie podatki, że składa nawet dobrowolnie dodatkowe nadwyżki.

O UTWORZENIE DEPARTAMENTU ŚLĄSKIEGO.

Katowice, (Tel. wł.) 30 listop. W niedzielę, na zjeździe delegatów kupiectwa polskiego uchwalono następujące rezolucje:
Zebrań w dniu 27 listopada w Katowicach przedstawiciele kupiectwa polskiego na Górnym Śląsku, zaniepokojeni są wiadomością, jakoby przyrzeczony przez ministra Przanowskiego Departament Śląski przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu w Warszawie, nie miałby być utworzony. Ze względu na specjalne warunki górnośląskie i ochronę, jakiej winien doznawać przemysł tutejszy w czasie przejściowym, uważają zebrań utworzenie Departamentu Śląskiego za nieodzowną konieczność.
Niedotrzymanie przyrzeczenia, danego przez polskiego ministra wyrwie na Górnym Śląsku iaknajfatalniejsze wrażenie, podkopie wiarę w dobrą wolę rządu polskiego i będzie wielką przeszkodą dla unifikacji.

BYTOM I KATOWICE SIEDZIBA PEŁNOMOCNIKÓW POLSKIEGO I NIEMIECKIEGO.

Berlin, (Tel. wł.) 30 list. Pisma niemieckie donoszą, że na konferencji między pełnomocnikiem polskim a niemieckim w sprawie wyznaczenia miejsca urzędowania poszczególnych komisji na G. Śląsku, doszło do porozumienia.
Siedzibą pełnomocnika polskiego będą Katowice, a niemieckiego Bytom.
Obydwaj pełnomocnicy mają prowadzić odpowiednie sprawy poszczególnych komisji i kontrolować przebieg obrad.
Przewodniczący komisji w Genewie dr. Colander prawdopodobnie w pierwszej połowie stycznia przybędzie na G. Śląsk.

N A D E S Ł A N E.

(Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada.)

Metoda paryską usuwa zmarszczki i nieczystości skóry **Marja Gawrońska Nabelaka 21. 5561**

Wiadomości bieżące.

Lwów, 30 listopada.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

W czwartek 1 grudnia o godz. 3:30 pop. Uroczysta Akademia Listopadowa urządzona staraniem Międzyakademickiej, o 7:30 „Oniegin” opera w 4 aktach Czajkowskiego.
W piątek 2 grudnia o g. 7:30 „Kobieta która zabiła”

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI”:

W czwartek 1 grudnia o godz. 8:30 „Ostatni walc” operetka w 3 aktach O. Straussa.
W piątek 2 grudnia o godz. 7:30 „Ostatni walc”.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

W czwartek 1 grudnia o godz. 7:30 „Nina”.
W piątek 2 listopada o godz. 7:30 „Nina”.

REPERTUAR BAGATELI LWOWSKIEJ.

Gościnne występy Burskiej, H. Ordonówny, H. Lerche, Staru-zkiewicza, M. Windheima, Renigena i innych
1. Dział koncertowy
2. Hotel pod wielorybem serja w 2 aktach.

APOLLO. „Kobieta, która zastrzeżona” z Lucy Doraine w roli głównej.

Biuro koncertowe M. Tuerka

Piątek 2 grudnia:

Kazimiera Rychterówna. 5536

— „Kobieta, która zabiła” zjeździe niebawem z afisza teatralnego z powodu premiery „Kregu interesów”.
Piątkowe przedstawienie tej interesującej i efektownie wystawionej sztuki amerykańskiego pisarza, jaka jest „Kobieta, która zabiła”, odbędzie się w tym samym składzie co dotychczas z Barwińską w świetnej roli Lavinji Moorland.

— **Ugi dla inteligencji we wszystkich Teatrach miejskich.** W wykonaniu uchwały Komisji teatralnej, Dyrekcja Teatru zwraca się do wszystkich towarzystw i zrzeszeń oświatowych, kulturalnych Korpusu oficerskiego, związków urzędniczych, robotniczych itp. chcących korzystać z 30% zniżki cen biletów na poniedziałkowe przedstawienia, by reprezentanci tych zrzeszeń i związków zgłaszali się w piątki i soboty między godziną 5—6 w gen. sekretarjacie Teatrów (gmach W. Teatru), gdzie po wylegitymowaniu się będą mogli otrzymywać poświadczenia zniżkowych biletów.

— **Nieprawdziwe pogłoski.** Dyrekcja Teatrów miejsk. prosi nas o zamieszczenie niniejszej notatki: Nieprawdą jest, jakoby — jak to niektóre dzienniki podały — jeden z artystów operetki był aresztowany. Żaden artysta nie tylko nie był aresztowany, ale nie był nawet sądowo lub policyjnie przesłuchiwany.

— **Ze Związku naukowo-śl.** Dzisiejszy odczyt Dr. Wacława Moraczewskiego o „Współczesnych moralistach francuskich” zainteresuje napewno szerokie koła inteligencji Lwowa. Dr. Moraczewski omówi twórczość J. K. Huymansa, Francis Jamesa i Leona Blois. Odczyt odbędzie się w sali Tow. Politechnicznego, ulica Zimorowicza, a rozpocznie się punktualnie o godzinie

8-mej. Dla członków wstęp wolny, goście płać 50 mk.

— **Polskie Tow. filozoficzne.** Na 223-ciem posiedzeniu naukowym, które odbędzie się w sobotę 3. grudnia o godz. 8 wiecz. w Seminarjum filozoficznym, p. Dr. Bronisława Wójcickówna wygłosi odczyt p. t. „O pojęciu wartości muzycznej”.

— **Przewodnik Organizacji Narodowych wyszedł za listopad** br. pod redakcją Dr. Marceliego Prószyńskiego i porusza przedewszystkiem sprawę ordynacji wyborczej dla miast i omawia projekt samorządu wojewódzkiego.

— **Imatrykulacja dodatkowa** Pp. słuchaczy Politechniki lwowskiej nowowstępujących jak i byłych odbędzie się w sali posiedzeń Grona profesorów, I. p. obok Rekturatu dnia 14. grudnia br. o godz. 12-tej w po ludnie dla wszystkich wydziałów. Interesowani mają jawić się z książkami legitymacyjnymi (zwyczajni) — względnie kartami legitymacyjnymi (wolni). Po tym ostatecznym terminie nie imatrykulowani tracą prawo otrzymania irekwentacji.

— **Naczelnictwo Związku Harcerstwa Polskiego** zwołuje na 29—31 grudnia br. do Warszawy II. Zjazd Walny Z. H. P. Prawo głosu decydującego mieć będą członkowie czynni (podharcemistrzynie i podharcemistrze), którzy zarejestrowali się w Głównych Kwaterach w myśl listu okólnego Gł. Kwater L. 2/2 z 4. października 1921 r. („Harcerz” Nr. 27 br.). delegaci (w stosunku 1:50 członków) Kół Przyjaciół Harcerstwa i Kół Starszego Harcerstwa, które zarejestrowały się i zostały przyjęte do Z. H. P. — W sprawach Zjazdu zwracać się należy do sekretariatu N. Z. H. P. (Warszawa, Al. Ujazdowskie 37 m. 12). — Inne pisma przeszone są o przedruk.

— **Bank Narodowy.** Każdy Polak pragnący silnej przyszłości Polski, a chcący napewniej ulokować swój kapitał, powinien natychmiast zakupić akcje Banku Narodowego po 850 inkp., które otrzymać można w Banku Ziemi, ul. Kopernika 4; w Domu handlowym i technicznym „Pilot”, ul. Batorego 4; w Tow. „Rozwój”, ul. Małeckiego 7 i „Orzeł Biały” sklep p. Burjanowej, ul. Leona Sapiehy naprzeciw Politechniki.

— **Polska na wystawie międzynarodowej w Paryżu.** W roku 1924 urządza Francja, jako pierwszy po wojnie światowej międzynarodowy popis, wystawę nowoczesnej sztuki dekoracyjnej i przemysłu artystycznego, obejmującą szeroki program, a mianowicie: architekturę, sprzęty, stroje, sztukę teatrów, ulicy, ogrodów i nauczanie. Generalny delegat polski tej wystawy p. Jerzy Warchałowski przystąpił już do pracy organizacyjnej i rozpisal ankietę celem ustalenia idei wystawy, spopularyzowania jej i zarządzenia ogólnego pogotowia projektodawców i wykonawców. Szereg szczegółowych pytań ma przynieść odpowiedź na trzy punkty: jaką ma być wystawa, kto i co chce projektować, kto i co chce wykonywać.

Ankietę poprzedza odezwa uzasadniająca konieczność przygotowania się zczasu do udziału w tym światowym popisie, który powinien wypaść dostojnie zarówno ze względu na prestige Państwa Polskiego, jak i na ekonomiczny interes narodu. Ankietę została rozpowszechniona w sferach artystyczno-przemysłowych. Można ją otrzymać w Warszawie w Ministerstwie Sztuki i Kultury (Grdyńska 15) i w Krakowie u Generalnego Delegata wystawy (Smoleńska 9).

— **O budynku dla żeńsk. szkoły im. Kordeckiego.** Otrzymujemy następujące pismo: W niedzielę dnia 27. listopada br. odbyło się w szkole męskiej im. Kordeckiego zgromadzenie rodziców, posylających dzieci do szkoły im. Kordeckiego. Zgromadzenie to było poświęcone sprawie odzyskania budynku szkoły imienia ks. Kordeckiego oddział żeński, do użytku szkoły, gdyż jeszcze ciągle mieszczą się tam jakieś magazyny aprowizacji miejskiej, a dzieci muszą uczęszczać do szkoły im. św. Anny w godzinach popołudniowych. Okazało się, że sprawa ta wleczę się od dwóch lat i poprzednio wysyłane delegacje do prezydium miasta spotykały się z zapewnieniami, że sprawa załatwiona zostanie tuż, tuż. Ostatnio nawet określono termin oddania w listopadzie br. jednak pozostały to tylko obietnice. Wybrano ponownie delegację, która w najbliższych dniach uda się do p. prezydenta Neumanna z żądaniem oddania budynku jego przeznaczeniu. Niezależnie od tego piszę tych słów parę pod adresem pp. posłów sejmowych i radnych miejskich, by zechcieli się energicznie zająć tą sprawą, bo to doprawdy niestosychane, żeby dziś w czasach normalnych w budynku szkolnym mieściły się jakieś magazyny. Sprawa ta nader pilna, bo zima na dobre do nas zagościła i trudno posyłać kieszko ubrane i obute dzieci do dalekiej szkoły a o ubranie i obuwiu dziś trudno. Ponadto popołudniowa nauka przedstawia tak dla samej nauki jak kateż dla dzieci wiele trudności i nieprzyjemności, o czem władze szkolne doskonale wiedzą.

— **O źródła historyczne do wojny polsko-ukraińskiej z lat 1918—1919.** Dowództwo Okręgu Korpuśnego Lwów zwraca się z gorącą prośbą do wszystkich P. T. Zarządów Archiwów cywilnych, publicznych i prywatnych, oraz do zdemobilizowanych b. wojskowych W. P. o nadesłanie w oryginałach, względnie w urzędowych odpisach wszelkich materiałów urzędowych, oraz pamiętników, notatek i opracowań prywatnych, dotyczących dziejów organizacji i działań wojennych Wojsk Polskich w okresie wojny ukraińskiej w roku 1918 i w roku 1919, względnie o podanie rodzaju tych materiałów i adresów ich posiadaczy i miejsc przechowania, a to celem ułatwienia zbiorów tych wszystkich źródeł historycznych, które dziś są niezbędne do rozpoczętych prac Biura Hist. Operac. Szt. Gen. M. S. Wojsk. w Warszawie w kierunku jak najrychlejszego

wydania źródłowo opracowanej monografii o wojnie polsko-ukraińskiej, w tak ważnym, a błędnie na ogół sądzonym okresie naszych dziejów. Wszelkie materiały i pisma w tej sprawie uprasza tut. Dtwo nadsyłać pod adresem: Dow. Okr. Korpuśnego Lwów Oddział IV, na ręce kpt. Petryego Stanisława.

— **Włamanie do sklepu zegarmistrzowskiego.** Do sklepu zegarmistrza Salomona Adolfa przy ul. Kaźmierzowskiej 1. 47, dostał się złodziej po odsunięciu żaluzji dobranym kluczem i ukradł 19 pierścionków złotych, 2 zegarki i kilka innych wartościowych przedmiotów, dobrać się również do kasy, nie zdołał się jednak dostać do niej, złamał klucz podczas gorączkowej roboty.

— **Wypadek na głównym dworcu.** Wczoraj wieczorem przy odejściu pociągu samborskiego zdarzył się wypadek, wynikił wskutek nieostrożności pasażera podczas wstępowania na stopień wozu. Była nią M. B. del Kalinson, uchodźczyni żydowska z Felsztyna, w gub. podolskiej. Kalinson ześlizgnęła się ze stopnia i nieszczęśliwie, że koła wozu zmiażdżyły jej obie stopy i prawe udo. Pogotowie ratunkowe zaopatrzyło ją prowizorycznie i odwiozło do szpitala okręgowego.

— **Grünbaumowie znów pod kluczem.** Dr. Arnold Bernard Grünbaumowie na zarządzenie władz zostały ponownie aresztowani i odstawieni do aresztów przy ul. Kaźmierzowskiej. Przed tygodniem podaliśmy działalność kantoru przy ul. Legionów 29 i wskazaliśmy na machinacje walutowe jego właścicieli, rozporządzających szerokim aparatem, ześrodkowującym w murach tajnego hanczku, pomieszczonego w prywatnym mieszkaniu jednego z Grünbaumów handel obcemi walutami na szeroką skalę, no i posiadających nawet 3 kufry o dnach podwójnych. Pierwszego razu po południu aresztowani, już wieczorem do więzienia sądowego odstawieni, nazajutrz byli na wolnej stopie. Po tygodniu znaleźli się znówu pod kluczem.

— **Z kroniki kradzieży i aresztowań.** U Bolesława Słowińskiego, zamieszkałego przy ul. Teatyńskiej 1. 38, znaleziono zakopane rzeczy wojskowe: 2 koła, lecie, ude i 8 metrów drutu. — Józefowi Mayerowi, szoferowi fabryki olejów z Drohobycza skradziono futro z samochodu na ul. Trybunałskiej. — Paweł Smagorowicz, zamieszkały stałe w Lublinie, oddany został do aresztów policyjnych pod zarzutem oszustwa, popełnionego przy sprzedaży materiałów sukiennych i innych rzeczy.

— **Zagadkowe koleje skradzonego portfela.** Francuz Izydor Michel przyjechał do Lwowa i zamieszkał w hotelu krakowskim. W obawie przed złodziejami udał się do jednego z banków, w którym zamierzał zrobić gotówkę. W poczekalni banku jakiś złodziej skradł mu portfel, zawierający około 60.000 mk. i papiery. Po pewnym czasie przybył do banku posterunkowy i wręczył okradzionemu portfel, który otrzymał od portjera hotelu „Bristol”. Portfel wypróżniony z pieniędzy, ktoś podrzucił pod schodami hotelu. Sprawa przedstawia się tedy dziwnie zagadkowo!

— **Rabusz przytrzymany.** Na ul. Technicznej napadł wczoraj rzeźmieszek Teodor Stasiuk na przechodzącą tą ulicą hr. Wolańska, której wyrwał srebrną torebkę. Na krzyk napadniętej pospieszył pewien oficer i przytrzymał ulicznego draba. Odstawiono go do aresztów policyjnych.

— **Z kroniki kradzieży.** Michał Piłat, robotnik sekcyny, przytrzymany został na kradzieży 53 sztuk sędzi na dworcu towarowym. — Annie Palkiewicz, żonie urzędnika kolejowego, skradziono na przestrzepi między Kołomyją a Komarnem pakę z naczyniami. — Przytrzymano na pl. Solskich Marię Pasiecznik, zamieszkałą w Tlumaczyku, pod Kołomyją, w chwili gdy sprzedawała blatnikom żydowskim kradzioną wyborowej wartości bieliznę. — Na szkodę Dr. Ludwika Ilnatowicza popełnioną zostają strychowa kradzież bielizny.

IX. Zwyczajne Walne Zgromadzenie Członków Spółki kredytowej i handlowej w Przeworsku. Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką odbędzie się dnia 19 grudnia 1921 r. o godz. 12 przedpoł w lokalu własnym.

Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia 2. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności za rok 1920. 3. Sprawozdanie i wnioski Komisji rewizyjnej. 4. Rozdział zysków za rok 1920. 5. Wybór 3 członków Dyrekcji na okres 1922/1924. 6. Wybór 4 członków Rady Nadzorczej na okres 1921/1923. 7. Wybór 1 członka Rady nadzorczej na rok 1921. 8. Wybór 1 członka Rady nadzorczej na lata 1921/19 2. 9. Wybór 3 członków Komisji rewizyjnej na rok 1921. 10. Zmiana statutu. 11. Wniosek i interpelacje członków.
Przeworski, dnia 23 listopada 1921.
Prezes: Andrzej K. Lubomirski, Sekretarz: Alojzy Bejdecki

Wielkie włamanie w R hafynie.

Wczorajszej nocy niewyśledzeni na razie sprawcy dokonali włamania do sklepu bławatnego Wagstahla w Rohatynie. Sklep Wagstahla znajduje się w rynku kamienic, w której mieści się, przypiera do bocznej uliczki. Z tej to uliczki dokonali wylomu w murze kamienicy i przez niewielki otwór dostali się do wnętrza sklepu. Jeden ze sprawców ze sklepu podawał swym towarzyszom materje na ubrania męskie a inni ładowali je — jak się zdaje — na wóz. Szkoda, która ponosi kupiec, wynosi kilka milionów marek. W miescie utrzymuje się pogłoska, iż włamania dopuścił się Ross, który poprzedniej nocy umknął po krwawej scenie z więzienia brzeżańskiego. Byłby to zatem pierwszy występ!...

Pożar młyna.

Jerusalem, 20. listopada.

Wsi Nakoneczne, w tutejszym powiecie, spłonięty, stanowiący własność Kesslingera. Szkoda około 20 milionów marek. Zachodzi śluby, iż młyn został podpalony.

Dział ekonomiczny

Kursa giełdy lwowskiej.

Kurs szacunkowy z 30 listopada 1921.

Akcje bankowe za sztukę (włącznie z kup. bież.)
 Akc. zwiazkowy I do VI emisji 280, 44-80, 550 - Bank
 w Lwowie 280, -- 550 - Bank hip. akc.
 950 - Bank hip. ziemny 280, 28 - 420 - Bank
 280, 35-00, 625 - Bank powoz. kred. 140, 7 -
 Bank przemysłowy 280, 42, 625 - Bank ziem.
 280, 35, 600 - Bank handl. w Poznaniu 1000 200.
 Akcje Tow. handl. i przem. Browary lwowskie 500
 --, Tow. Chodorów 140 -- 3275 --
 Akc. fab. kart 140 42 1800 -- "Cmielów" fabr.
 3950 -- Fabryka cementu "Portland
 140 28 -- Tow. akc. "Galicja" 490
 -- Tow. Gafota 140 22-50 2255 --
 Górka 140 15-40 90 00 -- "Oikos" Zakł. prz.
 0 -- 3950 Warsz. Ska-akc. budowy
 L. emisja 500 60 -- 1550 -- "Patria"
 papierosów 1000 300 -- 4800, "Pezet", pow. Zakł.
 1000 -- 1000 -- "Pocisk" Zakł. amun. 350 --
 575 -- 50 --
 Polski Glob 500 100 900 - Polska nafta 500
 175 -- 175 --, Polskie Tow. handlowe I. do III. emisji
 140 21 850 -- Tow. Rakszawa 140 50 3250 --
 Zakład elektr. Siersza 200 24-00 1300 -- Gal. Zakł.
 140 21 850 --, Siersza 140 -- 9000 -- Tow. Zieleniewski 140
 42 600 --, Żegluga polska 140 28 - 405.
 III. Listy zastawne za 100 Mk. (bez kup. bież.). Bank
 Makopolski 4 1/2 104 50 106 50, Bank hip. gal. 4 1/2 105 50
 107 50, Banku hip. gal. 4 1/2 100 -- 102 --, Banku hip. ziemn.
 99 -- 101 --, Polsk. Banku kraj. 4 1/2 106 -- 108 --
 99 -- 101 --, Polak. Banku kraj. 4 1/2 99 -- 101 --, Tow. kred.

gal. ziem. 4 1/2 107 --, 109 --, Tow. kred. gal. ziem. 4 1/2
 102-00 104-00 Banku kred. ziem. gal. 4 1/2 99 -- 101 --
 IV. Oblig. za 100 Mk. (bez kup. bież.). Komun. polsk.
 Banku kraj. 4 1/2 100 -- 102 --, Komun. polsk. Banku kraj.
 4 1/2 88 50 90 50, Kolei lokalnej polsk. Banku kraj. 4 1/2
 88 -- 90 -- Pożyczki kraj. gal. z r. 1893, 4 1/2 88 -- 90 --,
 Pożyczka kraj. gal. z r. 1904 4 1/2 88 -- 90 --, Pożyczka
 kraj. gal. z r. 1905 4 p.c. 88 -- 90 --, Pożyczka kraj. galic.
 z r. 1908 szkolna 4 p.c. 88 -- 90 --, Pożyczki kraj. gal. z r.
 1913 4 1/2 91 -- 93 --, Pożyczki kraj. gal. z r. 1914 4 1/2
 97 -- 99 --, Pożyczki m. Lwowa z r. 1896 4 1/2 88 -- 90 --
 Pożyczki m. Lwowa z r. 1900 4 1/2 88 -- 90 --, Pożyczki m.
 Lwowa z r. 1911 4 1/2 88 -- 90 --
 V. Waluty. Ruble carskie: do 100 rb. 400 -- 600 --, po
 500 rb. 125 -- 175 --, drobne -- 0 -- 0 --, Ruble Dumskie
 (po 1000) 30 -- 50 --, (po 250) 20 -- 40 --, Ruble dum-
 skie kje anki (po 40 i 20) -- -- --, Karbowance (po
 1000) 3 -- 5 --, Grzywy (po 500 i wyżej) 6 -- 10 --
 Franki franc. 23 --, 255 -- Franki szwajc. 625 -- 675 --
 Funt sterling. 13500 -- 14500 -- Dolary amerykańskie 300 --
 3700 --, Dolary kanadyjskie 2900 -- 3200 --, Marki nie-
 mieckie po 1000 1200 1500, po 100 1100 14 --,
 (drobne) 1000 1300, Lei rumuńskie po 500 19 --
 24 -- drobne 18 -- 23 --, Liry włoskie 120 -- 140 --,
 Czeskie korony (po -- 00 -- 00) 34 -- 39 --, drobne
 -- 00 -- 0000 --, Korony austr. niem. stemp. -- 040 050 --
 VI. Gwitw. Londyn 13500 -- 14500 --, Paryż 235 --
 255 --, Zurych, 625-00, 675 -- 000 --, Praga 3000 40 00
 Wiedeń -- 44 054, Berlin 1200 1500, Nowy Jork
 3300 -- 3600 --, Mediolan 120 -- 140, Bukareszt 00 -- 60 --
 VII. Rata bankowa. Stopa eskontowa K. P. P. 7 1/2

w Sierszy 1200 1400 --, Oikos 0000 0000 Pezet 0000 0000
 Trzebni., fabr. przetw. musz. zowych 5200 5800 0300 Krakus
 2500 2 00 -- 0, Fabryka porcel. Cmielów 3800 4000.
 Waluty. Dolary Stanów Zjedn. 3300 -- 3500 --, Fran-
 ki francuskie 22 250 Marki niemieckie 11-50 13-50 -- 00
 Korony austriackie 0-40 0-50 0-00 0-00 korony czesko-sło-
 wackie 34-00 38 --.

Kursa giełdy warszawskiej.

Kurs szacunkowy z 30 listopada 1921.
 Listy zastawne. 4 1/2 100 -- 100-00, 5 1/2 m.
 Warszawy 000-00 000 --.
 Waluty. Dolary Stanów Zjedn. 3660 -- 3570-00, kana-
 dyjskie 3125-80 -- --, Lei rumuńskie -- 00 00 --, Franki
 francuskie 000-00 000 00.
 Akcje. Warszaw. Tow. Fabr. cukru 18500 187-0, Warsz.
 Tow. kopaln. węgla I-II 14650 14750, Lilpop, Rauch i Lo-
 ewenst. I-II, 2 05 2575, Rudzki i Ska 1705 1800, Stara
 chowice I-II 40 0. 4100 --, L. J. Burkowski I-VI 1 25
 1110, Bracia Jabłkowscy I-V 0000 -- 0000, Firlej z r. 00 --
 000 -- --, Warsz. Tow. Handlu i Żegl. I-III 1350 1 25
 Zyrardów 51500 -- 53000 --, Bank Małopolski --, Ostro-
 wieckie Zakłady 4500 4600, Polskie Tow. Handlowe --
 0000, Polska nafta I-III 1950 0000, Żegluga polska -- --
 --, Przemysł drzewny 1400 0 0, Zawiercie 00000 000
 Elektrownia okręg. w Pruszkowie, I-III 000 -- 0 --, Bank
 polski we Lwowie 000 -- 0. Zjednoczenie ziem polskich -- --

Kursa giełdy krakowskiej.

Cedula giełdowa z dnia 30 listopada 1921.
 Akcje bankowe. Polski Bank Przemysłowy 600 -- 700
 -- 0000, Bank hipoeczny 950 -- 1000 00, Bank Mało-
 polski 550 -- 65 --, 000 Ziemiński Bank kredytowy 550 --
 650 -- Powszechny Bank kredyt. powszechnego S.
 A. 350 -- 400 -- Bank Związków Spół. zarob. 000 --
 0000 Polskie Tow. handlowe 725 775 -- 000 -- 000 --
 Handl. Ska akc. Impex 225 -- 375 -- 000 000, Polski Glob
 1050 -- 1250 -- 0000 Żegluga polska 300 -- 400 -- Zie-
 leniewski 5300 5800 0000 03000, Warsz. Ska akc. bud. paro-
 wozów I. em. 1000 -- 12 0 -- --, II. em. 0000 -- 000 --
 Górka 7800 -- 8200 -- 0, Siersza 10000 -- 12000 -- T. P. G.
 6000 -- 6400 -- 00, Trzebińia, fabryka maszyn I-III. 3000
 2600, Pocisk 950 1050 --, Lemiesz 0000 00000 Auto-
 motor 1000 1200 Polska Nafta 1750 1900 -- 00 -- 00 El. ktr. w

Nekrologia.

†
Dr. Mikołaj Ogórek
 s. p. j. a. t. a. - geol. g.
 Major-lek. WP, odznaczony Krzyżem Obrony Lwowa
 i Orłami, urodzony w r. 1875, po krótkich a o c. z. k. i. a.
 cierpieniach zaopatrzony św. Sakramentami, zasnął
 w Panu dnia 29 listopada 1921 r.
 W smutku pogrzebowym z na zaprasza na obr-
 zed pogrzebowy który odbędzie się we czwartek
 dnia 1 grudnia b. o g. 4 popołudniu z krypty koś-
 ciola O. Bernardynów na cmentarz Łyczakowski

ELLEN chrześcijański Zakład dla wrobu bielizny, blazek i t. p. Lw. w. ul. Chorążcza 11 a
 poleca PŁASZCZE LEKARSKIE I LABORATORYJNE 1300 Mkp.
 dla P. drukarzy, tryzierow, pracowników sp żywczych i t. p. o i

Różgi św. Mikołaja
 z pięknymi i praktycznymi podarkami -- do nabycia
 w PERFUMERJI 55-0
B. BOHOSIEWICZ
 Lwów, ulica HETMAŃSKA 6.

Hafty ręczne, maszynowe, pilnowane me-
 reżki, guziki na oczekaniu, odbijanie
 wzorów -- wykonuje
Chrześcijański Zakład Haftów
 ul. Akademicka 22. 4852 ul. Koralnicka 1.

HURTOWNIA DLA KONSUMOW
 WE LWOWIE, CHO-
 RAŻCZYŃNA 11 a --
SANEK
 wyłączne zastępowo na Mało-
 polską z naj. fa. ryki pojazdów
Ryszard R. SCHMIDTKE
 w Bydgoszczy, etymała
 transport

Książnica Polska
 Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych
 w Lwowie ul. Czarnackiego 12, Warszawa, Nowy świat 59
 poleca
 następujące wydawnictwa wytwornie wydane
 i bogato ilustrowane.

Na św. Mikołaja i na Gwiazdkę

Dla dzieci.

Falski M. Elementarz powiatkowy dla
 dzieci
 Rierwsza czytanka dla dzieci
 German J. Jak Pan Bóg Niemca pokarał
 O kołie królówiczu
 O księżniczce z zi. morza
 O Rawałku, który się dziwił

German J. O dobrej wrótcie i polskiem
 dziecku śmiałem
 Homolace K. Wgłija Wojt sia
 -- Ba ka o kosturku, Azie i Burku
 Sierżputowski T. Elementarz rachun-
 kowy

Dla starszej młodzieży.

Czchanowski B. Na Kaszubskim brzegu
 -- Z wybrzeża i o wybrzeżu
 Czerwiński K. Szk. c. zoologiczne
 Jazierski E. Ojczy na
 -- Serce Polski
 Mielkiewicz A. Pan Tadeusz
 Orobkiewicz Wł. Z dziejów walk i cier-
 pień na i resach
 Piascecki B. Zabawy i gry ruhowe
 dzieci i młodzieży

Harce młodzieży polskiej
 Pollak R. Wypława skautów śląskich
 w Turcji i na Spiz
 Polski Jan. Wybór poezji
 Sierzkowska M. Z oniat orły
 -- Wśród d. lejowej zawieruchy
 Wayda Wł. Po. krzyżem pol. i nia (k. rtki
 z pod. ózy do Austracji

Wydawnictwa ozdobne.

Heene -- Wroński. Prodrum mesjami-
 zmu albo filozofii absolutnej
 Loró R. Polska
 Palzdowski N. Poznań
 Piatowa Dzieła T. I. -- III.

Romer E. Geograficzno - statystyczny
 Atlas Polski
 -- Polski Atlas kongresowy
 Witkiewi z St. Chrześcijanstwo i kate-
 chizm 567

Wagi dziesiętne!
Wagi stołowe!
 5570
Łózka żelazne!
 poleca w wialkim wyborze
A. M. KIERSKI
 Spółka z ogr. odp.
 Lwów, ul. Kopernika 1.4.

22 najlepsze wirówki szwedzkie, fińskie i niemieckie brały udział
 w konkursie wirówek Smiltan na Lotwie w kwietniu r. b.
 Ze wszystkich tych wirówek najwyższe odznaczenie dostała
fińska wirówka za najlepsze
odtłuszczanie i mocna budowę
Wirówki LACTA i MILKA
 reprezentuje
Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich
 Warszawa, Hoża 51.
 Sprzed. na Małopolskę w Małopolskim Związku Mleczarskim i w Związku
 Ekonomicznym Kółek Rolniczych. 4956

N. kł. m. biura ogłoszeń „PAA”, Polska Agencja
 Reklamowa Tow. Akc. ukazał się w I. kwartale 1922.
 roku poręcznik dla Towarzys w Akcyjnych p. n.:

SPÓŁKI AKCYJNE W POLSCE

Książka zawierać będzie najnowsze, wyczerpujące informacje
 o każdym z warzystwie akcyjnym w całej Polsce z uwzglę-
 dnieniem przyznanej nam części Górnego Śląska. Będzie to

PIERWSZE I JEDYNE WYDAWNICTWO

te o robraju w kraju brak którego dotknie odczu-
 wają nasze sfery przemysłowo-handlowe i bankowe.

W celu uzgodnienia i ewentualnego skorygowania zebranych przez
 nas informacji dla woi wicwa, przesyłamy interesownym przed-
 siębiorstwom w najbliższych dniach kwestionariusze do łaskawego
 wypełnienia i odwrotu ego odesłania.

Ogłoszenia
 do powyższej książki przyjmujemy już dzisiaj, a wobec
 rzeczywistej potrzeby ta i go podręcznika i s. o. ziewanych
 licznych zamówień, skutek reklamowy zapewnimy!

PAAR

Poznań, ul. Franc. B. trzejzaka 8. -- Tel. 3815 i 2231.

KUPNO I SPRZEDAŻ.

Dla Bior księgi handlowe, amerykański i kwiterjusz po-
leca „Sarnacja” Lwów Akademicka 8. 5566

Młynki ręczne do zboża poleca ze składu „Pilot” Lwów
Batorego 4. 5563

Motor Diesla 30 HP., Perkun 30 HP. okazynie do sprze-
dania „Pilot” Lwów Batorego 4. 5564

Parniki do ziemniaków i maszynę do łupania drzewa po-
leca M. Kierski, handel żelaza Lwów, pasaż Miko-
lascha, filla Tarnopol. 5523

Kapelusze Pań i Panów przerabia na najnowsze fasony,
Pierwsza Krajowa Fabryka Kapeluszy Ru-
dolfa Neuweha, Lwów Balcowa 3. 5285

Fortepian Boesendorfera machonowy, ton ładny nada-
jący się do urzędzeń, amyczny, sprzedam za
330.000 Hanak Pańska 1. 5568

Mały dwuosobowy samochód w biegu, prawie nowy,
sprzedam — ogladną garaż Trandy. 5564

Pianino fortepian sprzedam, wypożyczę, za udzielenie
pożyczki — Dołżowski, Zimorowicza 6 5560

POSADY POSZUKIWANE.

Rządca administrator z akademią rolniczą, lat 35, poszu-
kuje posady lub dzierżawy folwarku. Zgłoszenie
Galicyjskie Biuro Lwów, Kopernika 22, telefon 446. 5530

Biuralista lub biuralistka do rachunków, biegle pisać-
ca na maszynie potrzebna. Zgłoszenia tylko
pisemne z odpisami świadectw. Rekord Naftowa Spółka,
Lwów, ul. Dwernickiego 9. 5544

Gorzelnik fachowego z kilkoletnią praktyką przyjmie
zaraz Zarząd dóbr Książę. Do zgłoszenia
dołączyć warunki, odpisy świadectw, podać wiek, stan, ka-
wa er czy żoraty, ilość członków rodziny, narodowość.
Zarząd dóbr Książę, poczta i stacja kolei Śniatyn Załucze.
5521

Apteczarz prowizor, z długoletnią praktyką w swym za-
wodzie, poszukuje na tej drodze odpowiedniej
posady z braku znajomości stosunków po powrocie z Rosji.
Zgłoszenia pod adresem Piotr Puźielewicz, Wilno, głów-
ny Zarząd pocztowy, Wielka ulica, do zapotrzebowania.
5523

Koncypienka chrześcijanina poszukuje adwokat Dr.
Zwarycz w Samborze. 5558

Leśnik z egzaminem państwowym 13 letnią praktyką
lasową oraz praktyczny agronom energiczny. Pol-
ak, lat 29, żonaty, bezdzietny, z dobrymi świadectwami,
po zakupie posady natychmiast. Zgłoszenie do Administra-
cji Słowa Polskiego Leśnik S. W. 5562

NAUKA I WYCHOWANIE.

Kurs tancistów rozpoczynam do świąt wyuczę najdokładniej
Nowicki Pańska 16. 5522

Kurs tancistów pod kierownictwem p. Brysia, Władysława
Orwicza Sokół III (ul. św. Marcina 6) Bliższe infor-
maje między 7-30—9 wieczór. 5563

MIESZKANIA.

Mieszkania różnych pokoi dla solidnych lokatorów po-
szukuje Galicyjskie biuro Kopernika 22, te-
lefon 446. 5531

RÓŻNE DONIESIENIA.

Bogato ilustrowany

Kalendarz Marjański

180 Mp. na rok 1922 180 Mp.

wyd. Spółki Wydawn. K. MIARKI
5567 w MIKOŁOWIE G. Śl.

Zawiera: Spis Jarmarków Ks. poznańskiego,
Pomorze, Król. pol. i Małopolski, ob-
zek, kal. świąt i baraża obfitą treść.

Skład główny na całą Rzeczpospol. polską
Józef HLAWSKI Sosnowiec, 3-go Maja 4.
Biuro Dzienników i Ogłoszeń
oraz skład Materiałów Piśmiennych.

Dla Księgarń i Odsprzed. wysoki rabat!
Poszukuje się agentów na ks. poznań-
skie, Pomorze i Kresy Wschodnie.

Nowości **Dla Reklamy i**
Kawiarnia i Restauracja

„Renesans”

ul. G. Maja 12.
zaprowadza z dniem 1 grudnia 1921

Śniadania po wiedeńsku

ŚNIADANIE I.
Dla P. T. urzędników i uczącej się młodzieży od g.
7-mej rano do godz. 9-tej prze poł. po 40 marek

ŚNIADANIE II.
od godz. 9-tej przedpoł do godz. 11 przedpoł.
po 200 marek

ŚNIADANIE I.: chleb, kawa lub herbata.
ŚNIADANIE II.: chleb, masło, jaja, kawa lub herbata,
kuchnia gorąca. Bar poznański obficie zaopatrzony.
Sa: dobrze ogrzana. 5559



Rada Nadzorcza BANKU ZIEMIAN S. A.

we Lwowie,

zaprasza niniejszem wszystkich upra-
wnionych do głosowania akcjonarju-
szów Banku Ziemian, na

I. Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

które odbędzie się we Lwowie
dnia 17 grudnia 1921 r.

o godz 12 w południe w sali posie-
dzeń Towarzystwa Kredytowego Ziem-
skiego we Lwowie ul. Kopernika 1. 4.

z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie,
2. Odczytanie protokołu z poprze-
dniego Walnego Zgromadzenia,
3. Podwyższenie kapitału zakłado-
wego, wynoszącego Mp. 60,200.000
o Mp. 60,200.000 t. j. na łączną kwotę
Mp. 120,400.000 przez emisję 215.000
sztuk na okaziciela opiewających akcji
imiennej wartości Mp. 280 każda,
4. Upoważnienie Rady Zawiadowcz.
ażeby ustaliła kurs akcji i inne warunki
emisji i powzięła także w tym kierun-
ku postanowienie, czy i w jakim za-
kresie ma być przy tej emisji prawo
poboru dotychczasowym akcjonarju-
szom przyznane,
5. Zmiana postanowień statutu spo-
wodowana podwyższeniem kapitału za-
kładowego,
6. Wybór Rady Nadzorczej,
7. Wybór Komisji Rewizyjnej; w myśl
§§ 64 i 73, 5555
8. Wnioski członków.

Akcjonariuszów, chcących wziąć u-
dział z prawem głosowania w tem
Walnem Zgromadzeniu, uprasza się
w myśl § 54 statutu o zdeponowanie
najpóźniej do dnia 10 grudnia 1921
swych akcji wraz z kuponami, wzglę-
dnie poświadczeń tymczasowych w Ka-
sie Banku Ziemian we Lwowie, w go-
dzinach urzędowych.

Każde 10 akcji nadaje akcjonarju-
szowi jeden głos, akcjonariusze, któ-
rzy przez zdeponowanie akcji udowo-
dнили swe prawo do głosu, otrzymują
karty legitymacyjne, brzmiące na ich
nazwisko z wymienieniem ilości złożo-
nych akcji i przypadających na nie gło-
sów. Akcjonariusze mogą swe prawo
głosowania wykonywać osobiście albo
przez pełnomocnika, który nie musi
być akcjonariuszem.

Lwów, d. 8 listopada 1921
Rada Nadzorcza Banku Ziemian.

HURTOWNIA KOLONIALNA

LWÓW, UL. KLEM. TAŃSKIEJ 1. 3

ma na składzie: piękną mąkę
pszenną i żytnią, kaszę h. e-
czaną, kawę, cykorję ka-
kao, masło miód, mydło,
zapałki, esencję octową
musztardę krak. itp.

CENY HURTOWNE.

Oryginalne fiaski termospir
i wkładki do tychże poleca
„LUMEN” Lwów, pl. Marjański 5148
Siatki gazowe po 65 Mp.

Baczność! Zniżka cen

Ocyłe „H” 100 szt.	Mk.	1.450
Ocyłe ostre „ ”	”	1.300
Ułame 500 „ ”	”	1.300
Widły do kartofli sztuka „	”	1.300
Piece „Meteor” od „	”	20.000
Kubły na węgiel szt		950
Wszystkie inne artykuły		
10 do 20 proc. taniej!!!		
Poleca		5509

ANTONI HALSKI Lwów,
Sobieskiego 3

Brykiety górnośląskie

pierwszorzędnej jakości, wysoko kaloryczne
z dostawą do domu

po 2000 Mkp. czarny metryczny
sprzedaje 5550

Centrala Agentur handlowych na Wschodzie
Lwów, 3 go Maja 6
bez dostawy ze składu przy ul. Janowskiej 75
po 1990 Mkp. za czarny metryczny.

Firma M. Kierski

pasaż Mikolascha
Filla Tarnopol

poleca wyroby krajowe na nieustającej wystawie p. Ha-
5579 lcki pałac Bisciajeckich.

Łóżka żelazne, ogrodzenia siatkowe, druty, łożka
metalowe, wagi balansowe, decymalne i na bydło,
saneczki dla dzieci, piece i kuchnie żelazne, parniki
na ziemniaki, papę dochową, wanny, miecny kowal-
skie, maszyna do łupania drzewa, wały do cyrkular k.

METEOR

59 NAJLEPSZE
PIECE
OSZCZĘDNOŚCIOWE

Taniej niż wszędzie!
poleca 5519

Antoni Halski
Lwów, Sobieskiego 3.

Szukam Spólnika

Polaka z odpowiednim kapitałem do
zakładzenia DRUKARNI w wielkiem pol-
skiem mieście. Posiadam konie, sił-
i własny lokal, włożę również gło-
wę. Klientela zapewniona. Dla fa-
chowca byłaby do objęcia posada-
ki rownika. Zgłoszenia pod „Słowo
Obrót” 552

do
Tow. Akc. „REKLAMA POLSKA” Lwów,
ul Romanowicza 1. 10.